

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

# NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 231 (1340) — Rzeszów, poniedziałek 28 września 1953 r.

## Wyjazd z Moskwy delegacji rządowej KRL-D

MOSKWA (PAP). 25 września wyjechała z Moskwy, po dwutygodniowym pobycie w Związku Radzieckim, delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w składzie: Przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir sen, zastępczyni przewodniczącego Komitetu Centralnego Kore-

ńskiej Partii Pracy Pak Den ai, wicepremier Ten Ir len, minister spraw zagranicznych Nam Ir, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Ten Dzun tjak i minister kolei Kim He il.

Na lotnisku centralnym członków delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zegnali: pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister obrony ZSRR N. A. Bulganin, wice minister spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko, wice minister handlu zagranicznego ZSRR S. A. Borysow, przewodniczący Rady Moskiewskiej N. A. Jasnów, ambasador ZSRR w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej S. P. Suzdalew, marszałek lotnictwa P. F. Ziganrew, przedstawiciel handlowy ZSRR w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej P. I. Sakun, Komendant miasta Moskwy generał-major I. S. Kolesnikow, szef protokołu MSZ ZSRR D. A. Zukow, zastępca naczelnika wydziału dalekowschodniego MSZ ZSRR A. M. Ledowski, urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR i Ministerstwa Handlu Zagranicznego ZSRR oraz przedstawiciele prasy radzieckiej.

Delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zegnali także ambasador KRL-D w ZSRR Limhe oraz przedstawiciele dyplomatycznych państw obozu pokoju i demokracji.

Lotnisko było udekorowane flagami państwowymi KRL-D i ZSRR — orkiestra odegrała hymny państwowe obu krajów.

## Dzięki ofiarności społeczeństwa naszego województwa zebrano w b. r. 4.600.000 zł. na SFOS

Na zakończenie Miesiąca Budowy Warszawy odbyła się w dniu wczorajszym w sali Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej uroczysta akademii połączona z wręczeniem odznak i dyplomów uznania wyróżniającym się w pracy aktywistom. Po powołaniu prezydium, przedstawiciel Naczelnej Rady Od budowy Warszawy Tadeusz Zyla złożył na ręce przewodniczącego WKOW Michała Ostrowskiego gratulacje za uzyskanie przedwnictwa w zbiórcze na SFOS.

Mówiąc o nowej, socjalistycznej Warszawie wiceprezident wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy — Kmieciak stwierdził, że dzięki ofiarności społeczeństwa woj. rzeszowskiego zebrano w ciągu niespełna 8 lat 18 milionów 835 tysięcy złotych, z czego w bieżącym roku przeszło 4 miliony 600 tysięcy złotych, co stawia woj. rzeszowskie na pierwszym miejscu w realizacji planu rocznego.

Do uzyskania tak pięknych wyników przyczyniło się poważnie dobrze rozwinięte współzawodnictwo prowadzone przez koła i komitety odbudowy Warszawy, spośród których na specjalne wyróżnienie zasługują powiaty: jarosławski, przemyski, krośnieński i rzeszowski oraz takie miasta jak Gorlice, Rady mno, Leżajsk, Rudnik, Rozwadow i Jasło. Dobrze też pracują komitety gminne w Cisiej pow. leskiego, Nadolu pow. krośnieńskiego, w Birczy, Rybotyczach i Zurawicy pow. przemyskiego, Markowej pow. przeworskiego i wie le innych.

Z sum zebranych na odbudowę Stolicy przeznaczają się poważne kwoty na budowę obiektów o charakterze społecznym i kulturalnym, w wyniku czego oddano do użytku społeczeństwa woj. rzeszowskiego domy opieki, szkoły podstawowe, przed-

szkole, bursy, internaty oraz domy kultury w Bieczu pow. gorlickiego i w Glinniku Charszewskim pow. rzeszowskiego. Niezależnie od tego pewne sumy przeznaczono na rozbudowę Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej, budowę stadionu „Ogniwa” w Rzeszowie i boisk LZS-ów w Lesku, Lubaczowie, Sanoku i Krośnie, na co wydano dotychczas 5 milionów złotych.

Po wygłoszeniu referatu przewodniczący WKOW Michał Ostrowski udekorował odznakami 23 wyróżniających się w pracy aktywistów. Złotą odznakę otrzymała kierowniczka biura WKOW Helena Zalińska, srebrne m. in. sekretarz PKOW w Jarosławiu Kazimierz Czurko, który rozwinął dużą działalność na terenie wsi, — sekretarz PSKOW w Krośnie Jadwiga Włacek, dzięki której młodzież szkolna tego powiatu przoduje od dwóch lat w ofiarności na rzecz odbudowy Stolicy oraz brązowe aktywiści i sekretarze GKOW z Cisy pow. leskiego, Kłasiczyna pow. przemyskiego, Pilzna pow. dębickiego i wielu innych miejscowości, 40 dyplomów uznania otrzymały produkujące koła gromadzkie i zakładowe oraz kilka szkół.

## Cukrownia „Przeworsk” pierwsza w kraju rozpoczęła kampanię

W dniu 26 września o godzinie 8 rano, jako pierwsza w kraju, ruszyła cukrownia „Przeworsk” mając w zapasie 41.500 kwintali buraków cukrowych.

Do tak szybkiego rozpoczęcia kampanii przez przeworską cukrownię przyczyniło się zaistnienie nowoczesnych wirówek o napędzie elektrycznym (trzy szybko sprawne), zastąpienie pompy tłokowej elektrowirówymi oraz szeregi innych nowoczesnych urządzeń. Dla poprawienia jakości cukru uruchomiono nową stację chłodzenia i segregacji cukru.

Do bieżącej kampanii cukrownia zmehantzowała szeregi najbardziej pracochłonnych prac. M. in. zaistnowano dwa podnośniki do układania worków w magazynach, w końcowym etapie prac znajduje się zakładanie transporterów do mechanicznego przewożenia cukru. W dużym stopniu do przyspieszenia kampanii przyczyniły się także pomysły racjonalizatorskie robotników, jak np. powiększenie średnicy rury gazowej na piecu wapienym i przerobienie płuczki gazowej oraz założenie instalacji do mleka wapiennego pomysłu ślusarza Jana Wojnarowicza, co pozwoliło w końcowej fazie produkcji, kiedy burak jest częściowo nadpsuty, alkaliczować produkty. Po myślnie Władysława Szody usprawnia pracę siłmaka węglowego tj. urządzenie podającego węgiel do kotłowni, a pomysły majstra wapiennego Stanisława Lisa pozwala na dokładne sprawdzenie i cechowanie wagowskaczów.

Dzięki dokonanej mechanizacji i usprawnieniu zdolność przerobowa cukrowni zwiększyła się w porównaniu z poprzednią kampanią o blisko 10 proc. Wyższą jakość cukru uzyskuje zaś załoga m. in. przez zastosowanie radzieckiej metody gotowania przez zasypkę.

Dzięki operatywnej pracy aparatu skupu a przede wszystkim dzięki plantatorom cu-

krownia „Przeworsk” będzie mogła oddać w roku bieżącym do przerobu ponad milion kwintali buraków centralnemu zjednoczeniu świdnickiemu i woj. lubelskiemu.

W związku z rozpoczęciem kampanii cukrownia w Przeworsku przygotowała się należycie do przyjęcia robotników sezonowych, którzy w większości rekrutują się spośród drobnych plantatorów buraka cukrowego. Będą oni na równi z robotnikami stałymi korzystać ze stołówek, łaźni, świetlicy, biblioteki oraz szeregu innych urządzeń socjalnych, zaś ich dzieci z przedszkola zakładowego.

W czasie największego nasilenia prac cukrownia zatrudni więcej robotników sezonowych niż w roku ubiegłym.

## Uroczysta akademii dla uczczenia pamięci wybitnego postępowego działacza wieku Odrodzenia prymasa Jana Łaskiego

POZNAN (PAP). Dnia 26 bież. mies. w Gnieźnie w szczerze wypełnionej sali Państwowego Teatru odbyła się uroczysta akademii dla uczczenia pamięci wybitnego postępowego działacza wieku Odrodzenia, arcybiskupa i prymasa Polski, kanclerza Jana Łaskiego.

Na placu przed teatrem i na ulicach Gniezna liczna publiczność słuchała przemówień

transmitowanych przez głośniki.

Po zagajeniu akademii przez wiceprzewodniczącego WRN Malinowskiego, zabrał głos minister Witold Jarosiński, który omówił działalność wybitnego męża stanu, postępowego działacza wieku Odrodzenia, księdza prymasa Polski, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jana Łaskiego. Mówca wskazał, że postępowy nurt epoki Odrodze-

nia to m. in. program usunięcia niesprawiedliwości i krzywdy społecznej. Jednym z wczesnych i wielkich przezwycięzców i wyrażycieli tego nurtu był Jan Łaski. Cechowały go głęboki patriotyzm i wieka troska o przyszłość ojczyzny. W interesie ojczyzny przeciwstawiał się naciskowi Watykanu na wewnętrzne sprawy Polski.

o przemówieniu ministra Jarosińskiego, zabrał głos prof. Uniwersytetu Poznańskiego — Kaczmarek. Prof. Kaczmarek podkreślił, że Jan Łaski w okresie, gdy możnowładcy polscy dążyli do zaborczej polityki na wschodzie kraju, walczył o ziemię polskie nad Odrą i Bałtykiem.

Prof. Kaczmarek stwierdził, że dążenia Jana Łaskiego szły w kierunku zagwarantowania jak największej samodzielności kościołowi polskiemu i usunięcia wpływów obcych, a przede wszystkim niezależnie od wrogiej żywotnym interesom narodu wpływów ówczesnej polityki Watykanu. Jan Łaski nie ułaski się potępiającym bulli papieskich.

Następny mówca, poseł Hordyński, mówił o wielkiej czci, jaką całe postępowe katolickie społeczeństwo oddaje pamięci Jana Łaskiego, widząc w nim przykład księdza młodego nadewszystko ojczyznę i kierującego się interesami narodu.

Ks. rektor Świętlecki w przemówieniu swym stwierdził, że patriotyczne i uczciwe polskie duchowieństwo, które cieszy się uznaniem i szacunkiem narodu, czerpie z historii życia i działalności arcybiskupa Jana Łaskiego, ks. Hugo Kollątaja, ks. Stanisława Staszica i ks. Piotra Sciegiennego wzór umiłowania ojczyzny i ludu. To duchowieństwo, które piętnuje jak najmocniej i które odgrywa rolę dziś z całą siłą oddziaływania antyludowego kleru w rodzaju biskupa Kaczmarka i jego podobnych, wyraża wdzięczność ludowi polskiemu za to, że tak niezapomnianie kulturowe pamięć wielkich mężów, postępowych działaczy Odrodzenia, a wśród nich arcybiskupa Jana Łaskiego.

## Protest rządu polskiego w związku z oświadczeniem Departamentu Stanu USA

WARSZAWA (PAP). Departament Stanu USA opublikował w dniu 23 bm. oświadczenie związane z wyrokiem w procesie Cz. Kaczmarka.

W związku z tym oświadczeniem ambasador J. Michałow ski, dyrektor departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych złożył w dn. 25 bm. p. na Cisie, charge d'affaires USA w Warszawie protest przeciw powyzszemu oświad-

czeniu, stanowiącemu mieszanie się w wewnętrzne sprawy Polski i krytykę wymiaru sprawiedliwości, jak również będącemu próbą osłaniania wrogich agentur i współpracujących z nimi obcych przedstawicieli Ambasador Michałowski podkreślił, że oświadczenie Departamentu Stanu stoi w jaskrawej sprzeczności z ogólnie przyjętymi zasadami pokojowego współżycia między narodami.

## Paremanentowa i posezonowa wyprzedaż artykułów odzieżowych po niższych cenach

WARSZAWA. (PAP). Jak informuje Centrala Odzieżowa, od dnia 27 września br. wprowadzona zostaje paremanentowa i posezonowa wyprzedaż artykułów odzieżowych po obniżonych cenach.

Wyprzedaża objęty jest szeroki asortyment okryć, ubiów, bielizny i dziewiarstwa. Artykuły te będą zaprezentowane konsumentom przez wszystkie sklepy delikatnicze w witrinach oraz na odrębnych stoiskach.

27 września rozpoczęła się w woj. rzeszowskim — podobnie jak i w całej Polsce — wyprzedaż po obniżonych cenach niektórych artykułów odzieżowych i dziewiarsko-kożusznicych. Przed wystawami sklepów branży odzieżowej — otwartych w tym dniu wolnym od pracy socjalnie dla konsumentów — gromadziło się co chwila wiele osób, oglądając z zainteresowaniem wystawiane artykuły.

„Ponadto Lulek — mówi młoda kobieta do męża — przed wyjściem z odzieżą — ta sukienka uceliana kosztuje zamiast 21!

tylko 130 złotych, a przecież uszyte jej kosztowałyby mnie prawie tyle samo”. — „A to plaszczy chłopców w sam raz” (Ciąg dalszy na str. 2)

Na zdjęciu: Prezydium akademii, przemawia przedstawiciel Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy — Tadeusz Zyla. Foto — Kruczek

## Dostawy należy wykonywać w pełni i w terminie

Wspólną naszą sprawą, sprawą robotników i chłopów pracujących jest zbudowanie kulturalnego, dostojnego życia.

Wspólną naszą sprawą jest więc walka o zwiększenie produkcji w przemyśle i rolnictwie, dostarczanie coraz większej ilości produktów całemu społeczeństwu. Tak jak dla każdego robotnika w przemyśle czy budownictwie wykonanie planu jest obowiązkiem, tak pełne wykonanie obowiązków dostaw jest prawem dla każdego chłopca.

Od wypełnienia tego obowiązku względem państwa usiłują odciągnąć chłopów ci, w których interesie leży opóźnienie budownictwa socjalizmu, którym marzy się powrót do dawnych stosunków, opartych na wyzysku i ucisku mas pracujących miast i wsi, ci, którzy

chcą nadal, jak za dawnych, pańskich czasów żyć i używać kosztom pracy innych.

Wrogów działań różnymi sposobami, jawnie i podstępnie. Nie raz nawołuje on otwarcie do wstrzymywania się od dostaw, do ukrywania zboża na spekulację. Nieraz przybiera on postać „sąsiada-doradcy” i szeptać na ucho o tym, że nie ma co się spieszyć z dostawami, gdyż rząd obniżył plany dostaw.

Tylko natłum i nieufłomieni mogą dać wiarę tym podstępom. Zastanówmy się bowiem, czy można zmniejszyć dostawy zboża, gdy rozwija się przemysł zaopatrujący wsi w artykuły konsumcyjne i niezbędne dla podniesienia gospodarki rolnej, gdy z dnia na dzień daje on pracę nowym tysiącom cerek i synów chłopskich, gdy rośnie zapotrzebowanie ludności miast i wsi.

Oczywiście że nie można. Nie odpowiadałoby to interesom ludzi pracy w Polsce. Dostawy obowiązkowe ustalone zostały przez państwo ludowe na takiej wysokości, która jest konieczną dla zaspokojenia niezbędnych potrzeb miast.

Jak stwierdził w wywiadzie prasowym wicepremier Gede — wysokość obowiązkowych dostaw nie ulegnie zmianie. Władza ludowa pomaga chłopu nie drogą obniżki planu dostaw. Władza ludowa stwarza rolnictwu i stwarzać będzie nadal coraz lepsze warunki zwiększenia produkcji rolnej, a więc i opłacalności gospodarstwa, drogą zwiększenia pomocy technicznej i kredytowej, drogą dostarczania wsi coraz większej ilości maszyn, narzędzi, nawozów, produktów pier-

wszej potrzeby itd. I to jest jedyna droga korzystna dla chłopca pracującego, robotnika, dla całego narodu budującego socjalizm.

Światli, rozumni chłopcy widzą i rozumieją słuszność takiej polityki i wywiązują się przed terminem i z nadwyżką ze swych obowiązków wobec państwa. Mamy takich tysięcy w województwie, setki tysięcy w całej Polsce. Za ich przykładem powinni pójść inni chłopcy, którzy odcągają się z dostawami, przynosząc wstyd swojej gromadzie, gminie.

Anty jednego gospodarstwa, anty jednej gromady, która bynie wykonała planu dostaw zboża — oto hasło światłych, rozumnych chłopów pracujących, milujących swą Ojczyznę, pragnących jej sily, wielkości, szczęścia.

### Pogrzeb Goczygiina Bumacende

ULAN BATOR (PAP). W dniu 25 września naród mongolski żegnał jednego z najstarszych przywódców Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej, przewodniczącego Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej — Goczygiina Humacende.

Sala posiedzeń Wielkiego Hurału Ludowego, gdzie ustawiono trumnę ze zwłokami, była przez cały ranek otwarta dla publiczności. Co 5 minut zmieniała się warta honorowa, którą pełnili przedstawiciele organizacji partyjnych, państwowych i społecznych.

Kondukt żałobny, któremu towarzyszyło wiele tysięcy ludzi, udał się na cmentarz, gdzie był się wiec żałobny. Przemówienie nad grobem zasłużonego przywódcy wygłosił sekretarz KC Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej, Dam-ba.

## Bogaty program obchodów X rocznicy Ludowego Wojska Polskiego

WARSZAWA (PAP). W całym kraju trwają ożywione przygotowania do obchodów 10 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego, które odbędą się w związku z rocznicą, spopularyzując wśród najszerzego rzesz społeczeństwa polskiego wielowiekowe tradycje polskiego oręża oraz tradycje bohaterskich walk z najazdem hitlerowskim, walk partyzanckich i wspaniałe tradycje walk Ludowego Wojska Polskiego od Lenina po Berlin, toczonych u boku bratniej i wyzwolitej Armii Radzieckiej. Obchody związane z rocznicą, przyczynią się także do dalszego umocnienia więzi ludowego wojska z narodem oraz będą przeglądem

Jego dorobku w pracy nad umocnieniem obronności kraju.

Uroczystości i imprezy związane z obchodem X rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego rozpoczną się już z początkiem przyszłego miesiąca. W dniach 1-3 października w Teatrze Narodowym w Warszawie odbędzie się przegląd dorobku zespołów pieśni i tańca okręgów wojskowych, Marynarki Wojennej, Wojsk Lotniczych i KBW.

W okresie od 4-16 października br. we wszystkich gromadach, a także w zakładach pracy i szkołach odbędą się w związku z X rocznicą odczyty i prelekcje o Ludowym Wojsku Polskim, jego tradycjach i szlaku bojowym.

Trwają też ostatnie prace związane z uruchomieniem w dniu 10 października br. w Muzeum Wojska wielkiej wystawy zatytułowanej „Tradycje sławy oręża polskiego”.

niezwykle ciekawych imprez sportowych, w czasie których żołnierze i oficerowie WP. wykażą swój hart, sprawność fizyczną i umiejętność sportową.

Centralnym punktem imprez sportowych będą wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które odbędą się na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie w dniach 10 i 11 października. W zawodach tych zapowiedzieli swój udział reprezentanci ludowych armii Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier.

Poza ciekawymi konkurencjami zawodów lekkoatletycznych, odbędzie się rewanżowy mecz piłkarski CWKS — UDA, masowy pokaz gimnastyczny i szermierczy, pokazy motorowe i wyścig kolarski. Na stadionie Wojska Polskiego otwarta zostanie wystawa obrazująca osiągnięcia sportu w wojsku.

## PRZEGLĄD WYDARZEŃ

„Konsekwentna, zmlerzająca do obrony pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego polityka zagraniczna ZSRR — powiedział szef delegacji ZSRR na VIII sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, wiceminister Andrzej Wyszyński — daje pozytywny wynik, o czym świadczy pewien postęp w sytuacji międzynarodowej, polegający na tym, że po dłuższym narastaniu napięcia, po raz pierwszy w okresie powojennym daje się odczuć pewne rozładowanie atmosfery międzynarodowej; wiele milionów ludzi żywi coraz większe nadzieje na możliwość znalezienia drogi do uregulowania nierozwiązanych kwestii”.

Tej drogę wskazały propozycje radzieckie przedłożone Zgromadzeniu przez wiceministra Wyszyńskiego.

### PROGRAM POKOJU

Czyż narody mogą w spokoju pracować, w spokoju żyć, dopóki nie istnieje zakaz broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, dopóki amerykańscy imperialiści wyrażają światu i swe wojenne plany opierają właśnie na użyciu broni atomowej i wodorowej?

Czyż mogą narody spokojnie patrzeć w przyszłość dopóki trwać będzie rozpętany przez amerykańskich imperialistów, wyścig zbrojeń, dopóki zbrojenia będą pochłaniały lwią część budżetów krajów kapitalistycznych i będą pograżały w nędzy wielomilionowe masy ludności tych krajów?

Czyż można mówić o dalszym odprężeniu w sytuacji międzynarodowej dopóki 2 miliony żołnierzy i oficerów amerykańskich stacjonuje w 27 krajach, dopóki w 49 krajach istnieje amerykańskie bazy lotnicze i morskie?

Czyż można liczyć na zwycięstwo ducha współpracy międzynarodowej, dopóki niektóre koła imperialistyczne rozpalają propagandę wrogości i nienawiści między narodami, propagandę wojny, dopóki istnieją specjalne amerykańskie instytucje zajmujące się podsycaniem hysterii wojennej?

Dlatego też z pełnym uznaniem narody przyjęły propozycje ZSRR w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej, redukcji zbrojeń wielkich mocarstw, likwidacji baz wojennych na obcych terytoriach i potępienia propagandy wrogości i nienawiści między narodami. Widzą bowiem w tych propozycjach konkretny program pokoju, program, którego przyjęcie przez ONZ i realizacja przyczyniłaby się do utrwalenia pokoju światowego.

### FORMA MOZE NOWA, ALE TREŚĆ STARA

Jakże przemówienie ministra Wyszyńskiego odbiła od wyśpienia amerykańskiego sekretarza stanu, Dulles, w którym pod osłoną frazesów kryła się stara, awanturnicza treść, tak miła sercu Dullesowemu „polityka sły”, polityka, uważająca dyktat i narzucanie warunków wstępnych za swoją podstawę. Jak stwierdza dziennik „Prawda”, „najdokładniejsza nawet analiza mowy Dullesa nie prowadzi do wykrycia w niej najślabszych chociażby aluzji do tego, że rząd USA gotów jest dokonać kroku w kierunku zaprzestania „zimnej wojny”, w kierunku uzdrowienia sytuacji międzynarodowej”.

Czyn należy sobie tłumaczyć, że Dulles, znany ze swolch ordynarnych i buńczucznych wystąpień, tym razem zdecydował się na zmianę tonu i uważał za stosowne wygłosić nieco bardziej parlamentarne przemówienie? I na to pytanie odpowiedź udziela reakcyjna prasa zarówno amerykańska jak i zachodnio-europejska. I tak np. „Monde” pisze: „Pewna jest, że ostatnio reakcje europejskie i niemieckie nastroje, manifestujące się w ONZ wobec uszytywnienia polityki amerykańskiej, odegrały ważną rolę w złagodzeniu formy przemówienia Dullesa”.

### ZNAMienne GŁOSY

Co ma na myśli „Monde”, pisząc o niemiłych nastrojach? Co ma na myśli Adlai Stevenson, przywódca demokratycznej partii USA, który ostatnio w wygłoszonym przemówieniu wyraził zaniepokojenie z powodu kryzysu polityki zagranicznej USA i stwierdził, że „Stanom Zjednoczonym coraz trudniej jest utrzymać się w jedności swych sojuszników”.

Wypowiedzi wielu polityków z różnych krajów kapitalistycznych dobitnie potwierdzają fakt kryzysu amerykańskiej polityki, fakt, że Dullesowska „polityka sły” nawet wśród sojuszników USA staje się z każdym dniem bardziej niepopularna. Rząd chiński powinien zająć swe miejsce w ONZ — stwierdza w przemówieniu radiowym przywódca brytyjskiej partii labourystowskiej, Attlee i jednocześnie podkreśla, że „ciągle powtarzanie przez amerykańskich polityków pogrzeb nie jest rozsądną metodą w polityce zagranicznej”.

„Żądania zwołania konferencji czterech mocarstw na najwyższym szczeblu” — stwierdza rezolucja uchwalona przez kongres francuskiej partii radykalnej, reprezentowanej w francuskim Zgromadzeniu Narodowym przez 75 swolch członków.

„Nikt nie może decydować o Azji lub o jakiegokolwiek części Azji bez zgody Azji” — stwierdza premier Indii, Nehru, poddając ostrej krytyce stanowisko rządu USA, który pragnie konferencji politycznej w sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego bez udziału Indii i innych krajów azjatyckich, tak bezpośrednio w tym zainteresowanych, i który uporczywie sprzeciwia się przyznaniu narodowi chińskiemu miejsca należnego mu w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

„Charakterystyczną obecną sytuacją międzynarodową — powiedział wiceminister Wyszyński — niesposób nie dojść na podstawie szeregu faktów do wniosku, że sprzeczności w obozie krajów bloku atlantyckiego nadal się pogłębiają”.

### NASZA JEDNOŚĆ I ICH „JEDNOŚĆ”

Jakże odmienny obraz przedstawiają stosunki w obozie państw pokoju i demokracji, w obozie, który nie zna sprzeczności wewnętrznych, który jest złączony trwałymi więzami całkowitego zaufania wzajemnego szacunku, więzami szczerą przyjaźni i bezinteresownej pomocy wzajemnej.

Dobrym przykładem tych właśnie stosunków panujących w obozie pokoju i demokracji były moskiewskie rokowania pomiędzy rządem ZSRR a delegacją rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Rokowania te raz jeszcze pokazały całemu światu, że Związek Radziecki, kraj zwycięskiego socjalizmu, to najbardziej wypróbowany przyjaciel narodów, przyjaciel, na którego pomoc liczyć może każdy naród, w każdej okoliczności.

Cementująca się jedność naszego obozu — oto jedna z spraw płoszących sen z powiek imperialistów. Awanturnicy wojenni boją się tej jedności celów i dążeń potężnego obozu miłujących pokój państw. Boją się go tym bardziej, że tak szumnie w swoim czasie reklamowana „jedność” ich obozu — obozu atlantyckiego, obozu wojny — z każdym dniem staje się coraz bardziej iluzoryczna, z każdym dniem bardziej nabiera wszelkich cech fikcji.

TADEUSZ GUMOWSKI

## SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNEJ

### Zespołowa praca daje lepsze wyniki

Jesienią ubiegłego roku powstała w Wapowcach (pow. Przemyski) spółdzielnia produkcyjna typu Ib. Zorganizowało ją kilkunastu chłopów mało i średniorolnych. Wiele pracy w jej organizowaniu poświęcili towarzysze: Henryk Kisala i Stefan Suciński członkowie spółdzielni oraz obecny przewodniczący tej spółdzielni Józef Radoń.

Zaraz jesienią przystąpili spółdzielcy z Wapowiec do wspólnych siewów. Zasiał 9 ha żyta oraz 4,5 ha pszenicy,

wiosną natomiast posiali pszenicę jara, jęczmień i owies. Nie mieli wówczas jeszcze odpowiedniej ziemi pod zasiewy, więc posiali na odlogach. Mimo to jednak wydajność zbóż z ha miała większą niż chłopów indywidualni. W ten sposób spółdzielcy z Wapowiec przekonali się, że maszynowa uprawa ziemi i zespołowa praca oparta na przodującej agrotechnice daje lepsze plony. To zachęca członków do wydajniejszej pracy w spółdzielni — do rozwijania gospodarki zespołowej.

### Poremanentowa i posezonowa wyprzedaż artykułów odzieżowych po znizonych cenach

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dla mojego Andrzeja — mówiła stojąca obok starsza niewiasta do swej towarzyszk — zamiast 800 kosztuje 350 złotych i chyba mu go kupię” — „O — jej ale to potanio!” — dziwi się młoda dziewczyna zatrzymując wzrok na leżącym na wystawie komplecie jedwabnym. Do kompletu przyczepiona jest karteczka z przekreśloną starą ceną 49,50 i wypisana nową — 28 zł. Te uwagi to urywki z rozmów ludzi pracy przed wystawą sklepu Centrali Odzieżowej w Rzeszowie.

Artykuły poremanentowe umieszczone zostały na wystawach z napisem: „Wyprzedaż poremanentowa”, bowiem obniżone ceny dotyczą tylko niektórych grup artykułów — a nie wszystkich, jakie sklep posiada. Jakże artykuły zostały przeznaczone do wyprzedaży po obniżonych cenach? Są to artykuły różnej użyteczności: okrycia i ubiory męskie, damskie, chłopięce, dziewczęce i dziecięce, bielizna damska, męska i chłopięca, damska i dziewczęca bielizna dziana oraz trykotaż.

się jednak coraz bardziej sprawni i nie dopuści, by niektóre artykuły odzieżowe i dziewiarsko-pończosnicze przeciekły do rąk handlarzy na bazarach. Trzeba pomyśleć, by artykuły poremanentowe, po obniżeniu cenach, znalazły się jak najbliżej konsumenta — w sklepach i ruchomych stoiskach przy większych i na większych zakładach pracy, by szeroko docierały na wieś, by można je było także nabyć na targach i jarmarkach. Kiedy się tam znajdują, wówczas pracownicy naszego aparatu handlowego swoje zadania wypełniają i konsumenci będą zadowoleni.

## Lud włoski ostrzega

„Robotnicy włoscy unieruchomili przemysł na 24 godziny” — notuje z niepokojem korespondent amerykańskiego reakcyjnego dziennika „Washington Post”.

„Cały aparat gospodarczy i przemysłowy Włoch został naprawdę sparaliżowany na okres 24 godzin” — wtóruje przerażony sprawozdawca skrajnie prawicowego dziennika włoskiego „Il Popolo”.

Imponujący był przebieg tego strajku. Wzięło w nim udział 8 milionów, to jest blisko 100 proc. robotników i pracowników włoskich. Ten 24-godzinny strajk protestacyjny był drugim z kolei — po strajku francuskim — potężnym ostrzeżeniem mas pracujących Europy zachodniej pod adresem tych, którzy prowadzą politykę wojny i nędzy, którzy słuchają poleceń z Waszyngtonu i Watykanu.

przez USA i Watykan zbrojeń upada gospodarka Włoch. Zmniejszają się wydatki na roboty publiczne i rolnictwo, wznoszą wydatki na cele wojenne. Równocześnie, uzależniony od siebie rządy chadeckie, kapital amerykański narzuca Włochom swoje wyroby nie znajdujące w USA nabywcę, ograniczając tym samym produkcję włoskiego przemysłu. W rezultacie liczne fabryki są unieruchomione, a robotnicy znaleźli się bez pracy. Obecnie jest we Włoszech ponad 5 milionów całkowicie i częściowo bezrobotnych.

Jak donosi „Chicago Daily Tribune” — „również wśród robotników rolnych rozwija się ferment”. 5 października ma się odbyć 24-godzinny strajk robotników rolnych Włoch i — jak z rezygnacją przewiduje ten dziennik amerykańskiej burżuazji — nie ulega wątpliwości, że również strajk robotników rolnych zakończy się powodzeniem.

Jak widać — niepokój włoskiego rządu udzielił się jego amerykańskiemu mocodawcom. Niepokój jest tym głębszy, że strajk przebiegał pod znakiem jedności włoskich mas pracujących. Ramię w ramieniu z robotnikami — komunistami, strajkowali członkowie związków socjaldemokratycznych i chadeckich. W wielu zakładach przemysłowych ustawiano pikety, w których skład wchodziłi przedstawiciele wszystkich trzech central związkowych — Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy, Włoskiej Unii Pracujących i Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych.

Chadeckiemu rządowi Pellinemu udało się powstrzymać od strajku robotników z chadeckich związków. Nie pomogli tu księża zaangażowani w walce antystrajkowej, nie pomogło sąsiedztwo Watykanu. Strajk powszechny we Włoszech jest do wodo, że narody coraz lepiej rozumieją, jak antynarodowa i antyludowa jest polityka Watykanu i polityka tych, którzy w Watykanie szukają natchnienia.

Naród włoski miał okazję do tkliwiej przekonać się o zbrodniości tej polityki. Od pięciu lat Włochy rządzone są przez chadeków i z roku na rok pogarsza się sytuacja gospodarcza tego kraju. Uginając się pod ciężarem narzuconych

K. G.

# Kto przeszkadza w normalizacji stosunków między kościołem i państwem?

Proces biskupa Kaczmarka odsłonił zbrodnicze plany i haniebne metody, stosowane w walce przeciw Polsce Ludowej nie tylko przez skazanych w tym procesie, ale również przez reakcyjne i awanturnicze elementy wśród hierarchii kościelnej, które patronowały antyludowej i antypaństwowej działalności biskupa Kaczmarka i jego pomocników.

Ręka sprawiedliwości ludowej dosięgła winnych, a najszersze masy narodu surowo potępiły i z najgłębszym oburzeniem napiętnowały zbrodniczą działalność tych, którzy pozwoliłi dyrektywom amerykańskich i watykańskich „politików” nadużyć zaufania i uczuć religijnych ludzi wierzących, zdradzali nasz kraj i usługując się amerykańskiemu imperialistom, torowali drogę Adenauerowi, śmiertelnym wrogom naszego narodu.

Proces odsłonił linię postępowania tych reakcyjnych przedstawicieli wyższej hierarchii kościelnej, którzy dotychczas wywierali przemożny wpływ na działalność Episkopatu, dążąc do rozbitcia jedności naszego narodu, do skłócenia wierzących z niewierzącymi, do przekreślenia w praktyce zasad porozumienia między państwem a kościołem.

Zeznania Kaczmarka i cały bieg wypadków świadczą ponad wszelką wątpliwość, że dla kierownika Episkopatu, prymasa Wyszyńskiego, podpisanie porozumienia było tylko manewrem, zmierzającym do wprowadzenia w błąd rządu i opinii publicznej, zaś porozumienie traktowano jako parawan dla zasłaniania wrogieli ludowi i narodowi działalności politycznej, wymierzonej przeciw państwu ludowemu.

Ta dwulicowość ujawniła się szczególnie jasnowo w sprawie mającej kapitalne znaczenie dla naszego narodu i dla pokoju świata, w sprawie naszych Ziemi Odzyskanych i granic na Odrze i Nysie.

Episkopat formalnie zobowiązał się do przeciwdziałania rewizjonistycznej akcji części kleru niemieckiego, ale kierownictwo Episkopatu faktycznie nie zrobiło nic, aby wypełnić te swoje uroczyste zobowiązanie, mimo, że coraz bardziej mnożą się rewizjonistyczne i antypolskie wypadki różnych fringów, ferchów i im podobnych hakatystów w sutannach i fioletach.

Rewizjonistyczna działalność reakcyjnego kleru niemieckiego jest tylko fragmentem rozdywrodzonej, obłądnej, szowinistycznej kampanii, rozpetanej w Niemczech zachodnich przez pupilka Watykanu i agenta amerykańskich podżegaczy wojennych Adenauera i jego neohitlerowskich kompanów, ukrywających swe krwawe, faszystowskie oblicze pod flagą „chrześcijańskiej demokracji”.

Herr Adenauer jest przyjmowany, honorowany i fetowany przez papieża i „politików” watykańskich w okresie, kiedy wysuwa program rewizji naszych granic na Odrze i Nysie, program grabieży naszych ziem, zniszczenia naszej państwowości, stworzenia nowej generalnej guberni.

Prasa watykańska, podobnie jak prasa miliardów amerykańskich, aż zachłystuje się z radości, wynosząc pod niebiosa sukces wyborczy rewizjonistów z Bonn i aprobując politycznie, szczególnie bezczelnie antypolskie, awanturnicze wystąpienia Adenauera.

Oczywiście, wzorowane na Hitlerze plany i wzorowane na Goebbelsie przemówienia pupilka watykańskiego, pana Adenauera, są to marzenia, a raczej majaczenia świętej głowy. Adenauerzy i fringy oraz ich protektorzy z Waszyngtonu i Watykanu bredzą o rewizji granic na Odrze i Nysie, o rozpętaniu nowej wojny, no-

wej krzyżackiej wyprawy przeciw krajom demokracji i socjalizmu. Ale za krótkie są ręce długojęzycznych panów z Bonn i ich protektorów z Waszyngtonu i Watykanu. Na straży naszych granic stoi cały naród polski, skupiony wokół swej władzy ludowej, związanej braterskim sojuszem z potężnym Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami broniącymi pokój i niepodległość narodów. Siły obozu pokoju są wielokrotnie większe od sił podżegaczy wojennych i rozporządza on wszystkimi środkami, aby skutecznie unicestwić wszelkie próby agresji w sposób nader dotkliwy dla agresora.

„Politycy” watykańscy nie chcą pogodzić się z tym bolesnym dla nich faktem i czynią co mogą, aby pomoc swym krzyżackim pupilkom z Bonn w przygotowaniu nowej wojny, osłabić zwartość i siłę narodów milijonów pokojów i wolność, wykorzystać reakcyjną część kleru dla rozpętania wrogi na tle rzekomo religijnym, oszukiwać ludzi wierzących, zachwalać im krzyżackie wilki jako rzekome jagnięta i niewinnie pokrzywdzone ofiary.

Dążąc do osłabienia i wewnętrznego skłócenia naszego narodu, który miałby być obiektem krzyżackiej napaści, „politik” watykańscy, jak to odsłonił również proces Kaczmarka, oddziałują w tym kierunku na hierarchię kościelną. Prymas Wyszyński zgodnie z życzeniem kurii rzymskiej czy nił wszystko, aby nie dopuścić do stabilizacji administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych.

Mimo słownego potępienia w porozumieniu działalności antypaństwowej nie wyciągnięto konsekwencji kanonicznych wobec księży winnych takiej działalności. Wielu reakcyjnym duchownym udowodniono zbrodniczą działalność antypaństwową, często szpiegowską, udział w bandach i mordach skrytobójczych, niejedną ze zbrodniarzy został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rzeczypospolitej, ale kierownictwo Episkopatu wbrew literze i duchowi porozumienia, ani w jed-

nym wypadku nie wyciągnęło konsekwencji i nie zastosowało kar kościelnych wobec zde-maskowanych zbrodniarzy, którzy szatą duchową osłaniali swą antypaństwową i antynarodową działalność.

Również w obliczu zbrodni ujawnionych na procesie Kaczmarka, mimo publicznego przyznania się oskarżonych do winy, mimo bezspornych dowodów antypaństwowej, dywersyjnej i szpiegowskiej działalności skazanych, prymas ani jednym słowem nie potępił przestępstwa, ani jednym słowem nie odgrodził się od wrogiej akcji amerykańsko-watykańskiej, rozwijanej przeciw Polsce w związku z procesem biskupa Kaczmarka.

Prymas Wyszyński w pierwszym rzędzie ponosi odpowiedzialność za sabotowanie i łamanie zasad porozumienia, za faktyczną pomoc okazywaną zachodnio-niemieckim krzyżakom i anglo-amerykańskim wrogom naszego narodu w szkoleniu i zohydzeniu Polaki Ludowej. Wielokrotne ostrzeżenia ze strony rządu i społeczeństwa nie zmitygowały awanturniczego wychowanka Watykanu.

Ale Polska Ludowa nie jest Polską szlacheczką, w której warcholstwo karmazynów uchodziło za bezkarnie, a agenci i zausznicy Watykanu rządzą się jak szare gęsi.

Zawiodą też rachuby reakcyjnych awanturników i warcholów na wywołanie wrogi religijnych w naszym kraju.

Naród polski wie, że Konstytucja i rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zabezpieczają wolność sumienia i swobody religijne obywateli Rzeczypospolitej, że ręka sprawiedliwości ludowej karze kaczmarków i danilewiczów nie dlatego, iż są księżmi, lecz za ich antypaństwową, zdraziecką działalność polityczną. że kościół swobodnie rozwija swą działalność w Polsce i tym skuteczniej będzie mógł wypełniać swe zadania wobec ludzi wierzących im pełniej i

konsekwentniej oczyści się od warcholów i szkodników.

Władza ludowa nie tylko nie przeszkadza lojalnemu duchowieństwu w wypełnianiu jego zadań wobec ludzi wierzących, ale wielokrotnie okazywała pomoc kościołowi np. w odbudowie świątyni, w otoczeniu opieką zasłużonych kapłanów, w życzliwym załatwianiu rozlicznych spraw i wniosków instytucji kościelnych.

Rząd ludowy jest kierownikiem a zarazem sługą całego narodu, zarówno obywateli wierzących, jak i niewierzących, uważa za swój święty obowiązek troskę o wszechstronne zaspokojenie potrzeb wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, wnieść strzeże przepisów Konstytucji, nieugięcie pracuje nad umocnieniem jedności naszego narodu.

Front Narodowy jednoczy wszystkich patriotów polskich w walce o pokój i w pracy nad realizacją naszych historycznych planów rozwoju Polski, nad umocnieniem jej niepodległości i potęgi. Front Narodowy jest ważnym źródłem siły naszego państwa i dlatego jest solą w oku imperialistycznych wrogów Polski, którzy nie szczędzą dolarów, aby przy pomocy swych zamaskowanych agentów skłócić ludzi pracy, podważyć jedność narodu.

Niekwestionowane próby dywersyjnej antyludowej skończą się równie niesławnie i bezplodnie, jak wiele poprzednich prób podważenia jedności naszego narodu, która wbrew wysiłkom imperialistów krzepnie i umacnia się z każdym dniem, z każdą nową fabryką, szkołą czy dzielnicą mieszkaniową, zbudowaną wspólnym trudem patriotów polskich wierzących i niewierzących, zjednoczonych głębokim uczuciem miłości do matki Ojczyzny.

Poważne znaczenie dla umocnienia jedności i wewnętrznej spójności naszego narodu miało i ma porozumienie, zawarte między rządem i Episkopatem w kwietniu 1950 roku. Z gorą trzyletnia praktyka wykazała, że

zasady tego porozumienia odpowiadają interesom społeczeństwa, że są one konsekwentnie przestrzegane przez naszą władzę ludową. Ta kilkuletnia praktyka wykazała równocześnie, że porozumienie jest zwalczane przez Watykan i łamanie przez tych przedstawicieli hierarchii kościelnej, którzy weszli na drogę awanturnictwa, Biskup Kaczmarek ujawnił na procesie faktyczny ich stosunek do porozumienia, odsłonił misterną mechanikę oszukiwania ludzi wierzących i wykorzystywania stanowiska kościelnego dla celów nie wspólnego nie mających z religią. Rząd Polski Ludowej umie jednak różnicować potrzeby wierzących i kościoła, które znajdują i zawsze znajdować będą należyte zrozumienie i pomoc — od wrogów wobec państwa ludowego poczynają i wypadów warcholów i fanatycznych obrońców obalonego przez lud i strój kapitalistyczny — obszarńczego.

Interes narodu wymaga, aby wbrew usiłowaniom tych elementów zasady porozumienia między państwem i kościołem były realizowane. Zasady te będą wcielane w życie zgodnie z duchem naszej Konstytucji, w oparciu o wolę rządu i narodu, zgodnie z życzeniami ludzi wierzących oraz ogromnej większości — duchowieństwa wszystkich szczebli.

W obliczu dzikiej nagonki reakcyjnej i imperialistycznej przeciw Polsce Ludowej, przeciw jej granicom, przeciw jedności naszego narodu, staje przed komitetami Frontu Narodowego ważne zadanie rozwinięcia szerokiej kampanii propagandowej, która zdemaskuje machinacje wrogów naszego narodu, jeszcze bardziej spopularyzuje słuszną politykę naszego rządu ludowego, politykę umacniania jedności narodu, braterskiego zaufania i zespolenia w służbie dla Ojczyzny wszystkich wierzących i niewierzących patriotów polskich, nieugiętego wcielania w życie i konsekwentnego przestrzegania wszystkich zasad naszej Konstytucji — wielkiej karty praw wyzwolonego narodu polskiego.

## „Dyplomacja” i „honor”

W Warszawie uderzono... po łapach, a nożyce odezwały się równocześnie i w Watykanie i w Waszyngtonie. Ze „Osservatore Romano” zdenerwował się procesem Kaczmarka — to nic dziwnego, bo przecież sąd ten obnażył antypolską politykę Watykanu do dna. Ze wtóruje sztucznie robionym oburzeniem osławiony kardynał Spellman to także nie jest sensacja, bo dostojnik ten nigdy jeszcze ust nie otworzył w dobrej sprawie.

Na pozór bardziej dziwne wydaje się bezczelne oświadczenie Departamentu Stanu USA, dotyczące sądu nad polskimi i innymi obywatelami, odbywającego się w Polsce.

W rzeczywistości jednak, jeśli się przyjrzeć bliżej sprawie, oświadczenie Departamentu Stanu nie jest takie dziwne. Urząd pana Dullesa ma rację, że się broni. Bo przecież, choć na ławie oskarżonych siedzi tylko Kaczmarek — opinia polska osądziła również i tych zamorskich mocodawców, którzy nim kierowali. I ci właśnie mocodawcy próbują na gwałt bronić się przy pomocy bezprzekładnie bezczelnej próby ingerencji w nasz wymiar sprawiedliwości.

Departament Stanu stwierdza, że „tego rodzaju akty — czyli sądownie zdradcy — wywołują zawsze oburzenie wśród ludzi, którzy szanują podstawowe prawa i swobody obywatelskie”. Jak władca Departamentu Stanu uważa zbieranie i przekazywanie informacji szpiegów

skich za... prawa i swobody obywatelskie. My nie. Wręcz przeciwnie. Za „tego rodzaju akty” — pozbawiamy swobody. Na czas określony w wyroku sądowym.

Departament Stanu również oburza się na zarzuty pod adresem niektórych dyplomatów amerykańskich, że trudnią się szpiegostwem. Z miną krzywdzonej i obgadywanej „dziewicy” rzecznik tej szanownej instytucji aż poczerwiał z oburzenia na samą myśl o tym, że coś takiego mogłoby się przydarzyć ambasadorowi USA. Pozwolimy więc sobie nieco odświeżyć pamięć urzędników pana Dullesa.

Na terenie Stanów Zjednoczonych znajduje się inny ambasador w Polsce, pan Griffith, który w swej książce „Lying in State” przyznał czar no na białym, że:

- pośredniczył w przekazywaniu informacji do Watykanu przez niektóre wysoko postawione osobistości z hierarchii kościelnej;
- zaopatrywał te osobistości w dolarowe subwencje na cele „dobroczyne” i ułatwił im dokonywanie czarnorynkowych operacji;
- wywiózł nielegalnie Mikolajczyka, po czym z własnym tego typu „dyplomatom” cynizmem, zaprzeczając temu przed władzami polskimi.

Gdyby Departament Sta-

nu miał jakiegokolwiek trudności z odnalezieniem pana Griffisa proponujemy zwrócić się do osławionej komisji Mac Carthy’ego, która i tak od dawna już winna była pociągnąć ambasadora do odpowiedzialności za „antyamerykańską działalność” w formie... gadulstwa.

Koronnym jednakże świadkiem Departamentu Stanu — i sam ten fakt wart jest luntami śmiechu, jest sam Bliss Lane. Ten ambasador amerykański w Polsce zapadł ostatnio na ciężką chorobę. W języku medycznym nazywa się to schizofrenia, popularnie zaś — rozdwójenie jaźni. Jedna bowiem jaźń pana Bliss Lane’a dopiero parę miesięcy temu oświadczyła przed mikrofonem „Freies Europa”, że ustroje ludowe w Europie wschodniej „należy obalić, używając wszelkich środków rozsądnego od wewnątrz”, przy czym dała do zrozumienia, że on sam robił co mógł w tym kierunku.

Druga zaś jaźń pana Bliss Lane’a przed tymże samym mikrofonem amerykańsko-hitlerowskiej szkieletki wywne trzymała się ostrożnie, że „zarzut wysunięty przeciwko mnie w procesie Kaczmarka są całkowicie fałszywe... Gdy obiałem funkcje ambasadora w Warszawie, udzieliłem całemu podległemu mi sztabowi specjalnych instrukcji nienawiązania

kontaktów z żadnymi grupami podziemnymi i nieangażowa nia się w jakiegokolwiek antryżną dową akcję szpiegowską czy spiskową”.

Należałoby w tym miejscu zapytać: kiedy pan ambasador klamie? Czy naprawdę zajmował się Polsce: „roszadaniem od wewnątrz władzy ludowej”, czy też „nieangażowaniem się w antyrządową akcję? Jasne jest bowiem, że jedno drugiemu przeczy.

Nam jednak nie chodzi ani o moralne potępienie pana Bliss Lane’a, ani o stwierdzenie, że klamie. Moralność jest rzeczami drugorzędnej wartości. Natomiast ważne jest przynajmniej, czym naprawdę zajmował się Bliss Lane w czasie swego ambasadorowania w Polsce.

Nie było po wyzwoleniu sprawy szpiegowskiej, dywersyjnej i antypaństwowej, dotyczącej okresu „urzędowania” Bliss Lane’a, w której nie wypłynęłyby nazwiska tego przedziwnego „ambasadora” od brudnej roboty. Tzw. KPOPP, Mikolajczyk, Kaczmarek — to tylko główni interesanci eks-ambasadora. W wolnych chwilach kontaktował się on dśdół kowo z szumowinami reakcyjnego podziemia wszelkiej obediencji: watykańskiej, PSF-owskiej, NSZ-owskiej, WIN-owskiej, WRN-owskiej itd. Bo

pan Bliss Lane ma liberalne poglądy, a także. Wystarczyło, żeby ktoś był szują, gotowym do zdrady Polski — a już ambasador rozwierał ramiona, czy to był „narodowiec” czy „so-cjalista”, duchowny czy niewierzący, przedwojenny dwójkarz, czy okupacyjny kolaborant.

Bliski sojusznik, a zarazem w pewnym stopniu rywal pana Bliss Lane’a, ówczesny ambasador brytyjski Cavendish-Bentick został, jak wiadomo, schwytany na gorącym uczynku, kiedy odwiedzał szpiega Grocholskiego w chwili aresztowania. Panu Bliss Lane’owi udało się uniknąć tego rodzaju woadunku tylko przez przypadek. Zresztą, dysponując większymi zapasami gotówki i lepszą walutą, niż jego brytyjski kolega, pan Bliss Lane nie musiał się osobiście fatygować do bandzlorów i szpiegów, bo ci fatygowali się do niego.

I po tym wszystkim, po tym, jak pan Bliss Lane w ostatnich latach zyskał niesławny rozgłos jako jeden z głównych macherów od wszelkiego rodzaju czarnej, dullesowskiej roboty — dowiadujemy się, że on — nigdy, że skądże, że był porządnym człowiekiem, co sam zaświadczyć może własnym słowem... honoru.

Na dowód zaś — stwierdza: „Wszelkie kontakty, jakie miałem kiedykolwiek z biskupem

Kaczmarkiem nosiły charakter wyłącznie towarzyski”.

A oto zacytowany według przewodu sądowego — przytoczony przez Kaczmarka — fragment „towarzyskiej rozmowy” z Bliss Lane’em:

„Dla celów wojennych — wyjaśniał ambasador — dla zmniejszenia obronności krajów demokracji ludowej, a w tym wypadku Polski, Ameryka prowadzi odpowiednio stosowaną konkurencję i dyskryminację i dla tych celów zminą wojny potrzebna jest dokładna znajomość życia gospodarczego i przemysłowego...”

Po czym Kaczmarek — podobnie jak przed nim inni szpiegzy — dawał informację, ambasador, w ramach „towarzyskiej” wymiany duserów — inkasował je, zaś z USA przychodziły pod różnymi pretekstami dolary dla „informatorów”.

O faktach tak „delikatnej natury” nie mówił Mister Bliss Lane przedwczoraj przed mikrofonem „Freies Europa”, przekładając na fakty — mijając się z prawdą. Młczy na ten temat i Waszyngton i Watykan. A raczej nie tyle młczy, ile klamie na poлегę.

Co zresztą ani nie może być zaszkodzić „honorowi” dyplomacji z nieprawdziwego zdarzenia, ani polepszyć gatunku igrasstw w amerykańsko-hitlerowskich audycjach „aus Muenchen”...

Ob. Szklarska pracuje w »Lniance«

# Sprawa korespondenta zwyciężyła

Wszystkim naszym korespondentom a również wielu czytelnikom znana jest sprawa Anny Szklarskiej, na której korespondentki z ZPL „Lnianka” w Krośnie Anna Szklarska została zwolniona z pracy na podstawie paragrafu 32, rzekomo z powodu demobilizującego wpływu na pracowników i nieodpowiedniego zachowania się w pracy — a właściwie za pisanie krytycznych korespondencji. Fakt ten wykazaliśmy w naszym artykule z dnia 18 marca br. p. t. „Ukarac winnych tłumienia krytyki i prześladowania korespondentów”, a potwierdziliśmy go dwie komisje wydelegowane przez Związek Zawodowy i Wojewódzką Komisję Kontroli Partyjnej.

Anna Szklarska była bojową korespondentką i w korespondencjach swoich pletnowała niedbalstwo, błędy i niedociągnięcia, wskazując jednocześnie źródła zła i drogi ich usunięcia. Ta krytyka, krytyka konstruktywna miast zmobilizowała kierownictwo „Lnianki” do zlikwidowania wskazanych zaniedbań, popełniała je do nieobliczalnego kroku, do zlikwidowania korespondenta. Tłumiciele krytyki uważali, że jeśli zakład wykonuje swoje plany, tym samym wszystko jest w idealnym porządku i krytyka jedynie szkodzi dobremu imieniu zakładu. To z gruntu błędne stanowisko, prowadzące do samozadowolenia i samospokożenia, było główną przyczyną nagonki na naszą korespondentkę i jej prześladowania.

Do akcji przeciw A. Szklarskiej potrafił wciągnąć również i sekretarza podstawowej organizacji partyjnej tow. Kisiołek, nie orientujący się jeszcze do stateczności w stosunkach fabrycznych, ze względu na jego niedawne przybycie do „Lnianki”, jak również nie znającego korespondentów. — Trzeba bowiem stwierdzić, że organizacja partyjna nie wykazała żadnego zainteresowania ruchem korespondentów w zakładzie, ani jego rozwojem.

Tak więc A. Szklarskiej nikt nie pomagał. Była zdana wyłącznie na siebie.

Mogłi dlatego też tłumiciele krytyki nie tylko szukać nowa, ale zwolnić ją z pracy dyscyplinarnie.

Zdając sobie jednak sprawę ze znaczenia korespondenta i konsekwencji, którą mogą ponieść, jeśli nie zapewnią sobie poparcia ze strony instancji partyjnej, „ubezpieczyli” się w Komitecie Powiatowym w Krośnie. KP zaakceptował decyzję kierownictwa „Lnianki”. Z czego wynikała decyzja KP. Wypływała z oderwania się KP od mas robotniczych „Lnianki”, widzenia ich poprzez kierownictwo zakładu, z zatracenia czujności. KP aprobował usunięcie A. Szklarskiej z pracy wyłącznie na podstawie wyjaśnienia kierownictwa nie trudząc się dogłębnym zanalizowaniem tej sprawy, nie badając nastrojów i opinii załogi „Lnianki”.

Ten fakt oderwania się KP od mas potwierdził się zresztą w toku dalszego załatwienia sprawy A. Szklarskiej, wówczas kiedy WHPR poleciła KP wyciągnąć konsekwencje w stosunku do tłumicieli krytyki z „Lnianki” i naprawić krzywdę naszej korespondentki. Egzekutywa KP udzieliła wtedy nagany kilku towarzyszom winnym zwolnienia A. Szklarskiej, lecz jednocześnie postanowiła przetrzeć korespondentkę

do innego zakładu, do huty szkła.

Co wpłynęło na taką decyzję egzekutywy KP? Jedyne i wyłącznie oświadczenie kierownictwa „Lnianki” złożone egzekutywie, gdy ta proponowała ponowne przyjęcie A. Szklarskiej do „Lnianki”. Tu właśnie jaskrawo wychodzi fakt oderwania się KP od załogi „Lnianki”, brak orientacji o istotnych nastrojach robotników i ich reakcji na sprawę zwolnienia naszej korespondentki. Dowodem tego może być fakt, że do naszego oddziału redakcji w Krośnie przychodziły robotnice z „Lnianki” z żądaniem szybkiego załatwienia powrotu A. Szklarskiej do pracy. Egzekutywa KP pozwoliła się zasugerować kierownictwu „Lnianki”, wykazując brak czujności.

Nie będnemy wdawać się w szczegóły długiego załatwiania tej sprawy, nie to bowiem jest naszym celem. — Sprawa naszej korespondentki zwyciężyła. Egzekutywa KW zrewidowała decyzję KP i poleciła przyjąć A. Szklarską do „Lnianki”, a jednocześnie omówić tę sprawę na zebraniu organizacji partyjnej w „Lniance”. Wykonanie uchwały KW polecono KP w Krośnie. I tu znów dał się odczuć niechętny stosunek KP do tej decyzji. Ani pierwszy, ani drugi sekretarz nie zajęli się tym osobliście.

Wydelegowano do „Lnianki” instruktora, który wrócił z niczym, albowiem kierownictwo „Lnianki” oświadczyło, że nie zgadza się z uchwałą KW i bę-

dział interweniować w KC. Dopiero wysłany sekretarz propagandy towarzysząca A. Siwiec zdołała przeprowadzić zebranie kierownictwa i aktywu partyjnego w „Lniance”. Tow. A. Siwiec spotkała poważne opory wśród kilku zebranych z kierownictwa. Znów wysuwano to samo twierdzenie o rzekomym powszechnym uprzedzeniu załogi do Szklarskiej, o jej demoralizującym wpływie itp. Kiedy po trzech godzinnych zebraniu tow. Siwiec wyjaśniła należyte sprawy, zgodzono się na powrót A. Szklarskiej — okazało się, że to rzekome uprzedzenie załogi miało miejsce tylko i wyłącznie w słowach kierownictwa zakładu. Stwierdził to i sekretarz KZ tow. Kisiołek, potwierdził inni.

Widzimy więc jakimi metodami posługiwali się tłumiciele krytyki, by przeprowadzić swoje zamiary. Były to metody zastraszenia i szantażu, na które dał się „chwycić” KP.

Nasze podstawowe organizacje partyjne i instancje partyjne winny wyciągnąć dla siebie wnioski z tej sprawy. Na przykładzie KP Krośno widzimy, że patrzenie na pewne sprawy wyłącznie przez okulary kierownictwa powoduje wypaczenie rzeczywistości, co w konsekwencji przychodzi do podejmowania fałszywych decyzji ze szkodą dla ludzi, ze szkodą dla naszego budownictwa. Jedyne ścieżka więc z masami pozwoli nam należycie ocenić rzeczywistość i uniknąć w naszej pracy poważnych błędów i niedociągnięć. W tej więc z masami poważną rolę od-

grywiają korespondenci i obowiązkami organizacji partyjnej jest stała troska o ich rozwój, o właściwe spełnianie ich zadań. Jeśli praca korespondenta zostaje wypaczona to wino m. in. spada na organizację partyjną, która nie pomaga, nie wychowuje korespondenta, nie interesuje się jego pracą, nie usuwa przeszkód na drodze pełnienia jego zaszczytnej funkcji. W organizacji partyjnej korespondent winien znaleźć nie tylko troskliwą opiekę, ale również obronę przed wszelkimi, najbardziej zamaskowanymi szykanami tłumicieli krytyki. Wierzymy, że podstawowa organizacja partyjna w „Lniance” tak właśnie spełniać będzie swą rolę nie tylko w stosunku do A. Szklarskiej, wierzymy, że wszystkie nasze organizacje partyjne bardziej niż dotychczas wzmocnią opiekę nad ruchem korespondentów, stając się ich opiekunem, wychowawcą i obrońcą.

Winni prześladowania A. Szklarskiej otrzymali kary: dyr. Blaż — nagane, przewodniczący Rady Zakładowej Makos — nagane, i sekretarz KZ Kisiołek — upomnienie. Fakt ten niech będzie przykładem dla innych, próbujących tłumić krytykę korespondentów i szykanować ich. — Dla tłumicieli krytyki nie ma pobłażania.

Krytyka i samokrytyka to siła napędowa naszego rozwoju. Rozwijaj krytykę i samokrytykę — to nakaz naszej partii.

TADEUSZ KRAWIEC

## W szkole Ludowego Wojska Polskiego

Szeregowiec Stanisław Bogucki napisał do gazety wojskowej wzruszający list. „Byłem synem biednego chłopca — pisze Bogucki — który w latach okupacji zmuszony był oddać swe dzieci na służbę kułakowi. Między innymi ja, jako niepełnoletni jeszcze chłopiec, poszedłem ciężko pracować do Michała Stanika we wsi Brudzewice, powiat Opoczno, właściciela 25-hektarowego gospodarstwa. Dziś krew się we mnie burzy na wspomnienie, że dzieć jego szły do szkoły, a ja musiałem za nie pracować i gdyby nie służba w Wojsku Polskim, nie miałbym się podpisać...”

Historia życia Stanisława Boguckiego, to historia milionów młodych robotników i chłopów, którym dopiero władza ludowa stworzyła warunki lepszego, coraz szczęśliwszego życia.

Po wyzwoleniu Bogucki wraz z ojcem przesiadł się na Ziemię Zachodnią, zdobył zawód traktorzysty. Później poszedł do wojska. Wojsko włożyło mu do ręki nie tylko karabin, lecz i pióro. Szer. Bogucki przeszedł w wojsku prawdziwą rewolucję kulturalną — stał się świadomym obywatelem, pracuje nieustannie nad podniesieniem swego poziomu politycznego.

Nasze ludowe wojsko jest wielką szkołą wychowania nowego człowieka. Nie chodzi przecież tylko o to, że Bogucki zaczął w wojsku czytać i pisać. Stanisław Bogucki i tysiące jego kolegów stają się w ludowym wojsku w pełni świadomymi ludźmi. Bardzo wielu z nich opuszcza szeregi wojska jako przodownicy nie tylko wyszkolenia bojowego, lecz również pracy społecznej i politycznej. Wyszukanie bojowe idzie w parze ze szkoleniem politycznym żołnierza. W

wojsku naszym nie ma ślepego drylu, bezmyślnego kucia regulaminów — cały system wychowawczy oparty jest na budzeniu świadomości obywatelskiej, politycznej, patriotycznej żołnierza.

„Wojsko, to przełomowy okres w moim życiu — pisze kapral rezerwy Władysław Płaza — Muszę przyznać, że do wojska poszedłem surowy, a wyszedłem z niego jako inny człowiek, odorny na trudności, kochający pracę”.

Wojsko daje także tysiącom młodych obywateli umiejętności zawodowe. Nie ma żołnierza, który by odchodził do rezerwy bez solidnego przeszkolenia fachowego. Wojsko Polskie jest armią nowoczesną, wyposażoną w skomplikowany sprzęt techniczny, zorganizowaną na zasadach współdziałania rozmaitych rodzajów broni. Żołnierz uczy się wiele w wojsku, zapoznaje się z techniką, poznaje często nowy fach, który staje się dla niego zawodem. Typowa jest pod tym względem kariera np. Karola Szulika ze wsi Bajkowiec. Pełnił on służbę w jednostce saperkiej, bo już z „cywila” znał się trochę na kniżni i kowalstwie. Zdolny chłopak, przydzielony został do batalionu elektrotechnicznego i tu dowódcy i starsi koleżdy otoczyli go serdeczną opieką. I oto Karol Szulik stał się doskonałym elektrotechnikiem, uzyskał świetny zawód.

Corocznie odchodzą z wojska do rezerwy wyszkoleni kierownicy samochodów, traktorzyści, mechanicy. Wojsko wychowało już wielu racjonalizatorów i wyspecjalizowanych fachowców. Takie rodzaje broni, jak: lotnictwo, broń pancerna, łączność, wojska inżynieryjne, artyleria, marynarka, specjalizują kadry techniczną najrozmaitszych dziedzin. Rezerwiści, zahartowani w szkole wojska, przeszkoleni i wyspecjalizowani w zawodzie, stanowią duży odsetek przodowników pracy, kierowników brygad młodzieżowych, aktywistów pracy społecznej. Spotykamy ich wszędzie — na wielkich budowach, w fabrykach, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach.

W powieści Newerlego „Pamiętka z celulozy”, osnutej na tle pamiętnika syna chłopskiego, robotnika Szczesnego, mamy znamienne epizody z okresu jego służby wojskowej w sanacyjnej armii. Szczesny jest doskonałym żołnierzem. Dowódcą plutonu i tzw. „żelazny oficer” Pawłowski, który ze względu na pochodzenie i brak „cenzusu” nie może wyjść poza stopień chorążego, namawia Szczesnego do „kapitulacji”, to jest do pozostania w wojsku, jako podoficer zawodowy. „...Jeśli podpiszesz „kapitulację”, to jako kapral nadterminowy będziesz miał życie z kofia, spanie w koszarach i sześć dziesiąt złotych miesięcznie. Gdzie znajdziesz pracę, żeby ci zostało na wszystko sześćdziesiąt złotych?”

Czasy bezrobocia, głodu i nędzy minęły w Polsce bezpowrotnie. Dziś rezerwiści, wychodząc z wojska, nie martwią się o swą przyszłość. Czeka na niego praca, a służba wojskowa uzbiera go do niej doskonale, dając mu często o wiele wyższe kwalifikacje niż przedtem posiadał. Żołnierze, odchodzący do rezerwy, mają również szczególne uprawnienia. Każdy zakład pracy obowiązany jest przyjąć rezerwistę z powrotem na stanowisko nie niższe od zajmowanego przedtem. Jeżeli rezerwista zdobył w czasie pełnienia służby wyższe kwalifikacje, zakład pracy musi zaseregować go odpowiednio wyżej. Okres służby wojskowej zalicza się do okresu pracy.

Ludowe Wojsko Polskie jest więc nie tylko szkołą przysposabiającą obywatela do obrony Ojczyzny — lecz zarazem wielką szkołą wychowania, kniżną świadomości politycznej, także szkołą życia i pracy.

R. DROZDZ

D. J. Płosiński

## Odpowiadasz za partię

Wszystko to co nowe, piękne i dobre w naszym życiu zawdzięczamy partii — jej służbie politycznej i prawdomównemu kierownictwu, jej znajomości praw rządzących rozwojem społeczeństw i umiejętności ich wykorzystania dla dobra mas pracujących, dla dobra narodu.

Z imieniem partii — łączą się wszystkie nasze sukcesy i osiągnięcia. Z jej imieniem łączymy także nasze najmielsze plany i najgorętsze marzenia na przyszłość. To ona wytycza nam drogę walki o pokój i socjalizm, to pod jej kierownictwem budujemy Polskę silną, Polskę dobrobytu i kultury.

Partia silna jest świadomością, aktywnością, ofiarnością swych członków. Gdy więc myślimy o wielkiej roli partii w naszym życiu, tym wyższej i bogatszej treści nabiera dla nas zaszczytne miano członka partii. Być godnym partii to znaczy przodować w pracy i w walce, być godnym partii, to znaczy zawsze i wszędzie czuć się osobiście odpowiedzialnym za realizację polityki partii. Każdy członek partii musi stale pamiętać, że wobec najszerszych mas reprezentuje bezpośrednio partię.

**CO TO ZNACZY BYĆ ODPOWIEDZIALNYM ZA PARTIĘ?**

Członek Partii, który czuje się odpowiedzialny za partię, bierze żywy udział w życiu partyjnym. Każda dyskusyjna na zebraniu sprawa obchodzi go jak najżywiej. Pełna świadomość swych członkowskich praw sprawia, że korzysta on z prawa krytyki, że wykazuje twórczą inicjatywę, że staje się współautorem podejmowanych uchwał. To współautorstwo, zrodzone z głębokiego ducha demokracji wewnątrzpartyjnej, podnosi jego świadomość i bojaźliwość w wykonywaniu uchwał partyjnych. Pocucie odpowiedzialności za rozwój i pracę organizacji partyjnej wymaga od członka partii, by stale podnosił swój poziom ideologiczno-polityczny, stale zwiększał swe przygotowanie do pełnienia odpowiedzialnej i zaszczytnej roli — wychowawcy i organizatora mas.

Codziennie, na każdym nie-

mal kroku, życie dostarcza nam sposobności do zadokumentowania słowem i czynem swej odpowiedzialności za partię.

Np. nasza praca zawodowa — toż to nieustająca okazja i sposobność do czynnego udowodnienia swego prawa do posiadania legitymacji partyjnej, swej odpowiedzialności za partię. Część zaufania, jakim masy darzą partię, obejmuje także każdego członka partii. Część wielkich nadziei i oczekiwań, jakie masy pracujące łączą z imieniem partii, skierowane jest także pod naszym osobistym adresem — musimy je zaszczytnie spełnić. Przy wielkim piecu i tokarce, na polach PGR-u, czy w laboratorium, wszędzie tam, gdzie program partii — socjalizm — przyobleka się w konkretne kształty rzeczywistości, tam wszędzie członek partii musi przodować. O obowiązku godnego reprezentowania partii musimy pamiętać stale, bez względu na to, czy wypadło nam brać udział w budowie socjalizmu w podziemnym przodku kopalni, czy na rusztowaniach warszawskiej MDM.

**KĄDZY CZŁONEK PARTII — AGITATOREM**

Głównym orężem partii w walce o socjalizm, o zbudowanie nowej socjalistycznej gospodarki narodowej i wychowanie nowego człowieka jest praca polityczna, to znaczy przekonywanie mas o słuszności tego co głoszą i czyni partia. Dlatego najważniejszym i najzaszczytniejszym obowiązkiem każdego członka partii jest praca agitacyjna. Czując się naprawdę odpowiedzialnym za partię, to dokłada wszelkich starań, aby przekonać jak najszersze masy o słuszności jej polityki, ukazać im jasno piękno wskazywanych przez partię perspektyw i celów, wzbudzić w nich świadome pragnienie współuczestnictwa w dokonujących się u nas przemianach.

Czujesz się odpowiedzialny za partię — to zadokumentuj to w co-

dziennej praktyce, wsłuchiwać się będziesz w głosy ludzi pracy, nie przejdziesz obojętnie wobec żadnej ludzkiej troski, nie pozostawisz bez odpowiedzi żadnej wątpliwości i pytania. A tych pytań i wątpliwości wiele jeszcze czeka na serdeczne i mądre wyjaśnienie ze strony komunisty-przyjaciela. Partia ma prawo wymagać, by jej polityka była zrozumiała i bliska nie tylko dla członków partii, ale także dla każdego bezpartyjnego.

Partia uczy i wychowuje masy. Płynięcie stąd dla nas, członków partii, obowiązek współuczestnictwa w wielkim dziele przekształcania świadomości ludzkiej. Te zadania i obowiązki winniśmy realizować codziennie, na każdym kroku.

Ważny choćby sprawę wychowania ludzi pracy w duchu poszanowania własności socjalistycznej. Wiemy przecież, że wciąż jeszcze w wielu naszych zakładach pracy panuje tolerancyjny stosunek do wypadków kradzieży, marnotrawstwa, co ułatwia poczynanie wroga. Wypadki te nierzadko leżą u podstaw większych awarii czy sabotaży.

Zadaniem członka partii jest nie tylko uczyć ludzi pracy — gospodarzy kopalni, hut i fabryk — poszanowania socjalistycznej własności i serdecznej troski o wspólną własność, lecz także wskazywać, jak przełamywać szkodliwą tolerancyjność wobec trwonicieli, budzić świadomą czujność wobec szkodników i sabotażystów.

**PARTIA ODPOWIADA ZA CZŁONKA PARTII**  
Pocucie odpowiedzialności za partię powinno wypełniać całe życie członka partii, wyciągać jego postępowanie, kształtować jego moralność. Wielka i zobowiązująca do odpowiedzialności. A jednocześnie odpowiedzialność dwustronna. Bo przecież partia także jest odpowiedzialna za każdego członka partii, za jego rozwój, wzrost aktywności i inicjatywę. To, czy członek partii będzie ją godnie reprezentował w dużej mierze za-



Budowlan Chorów	—
CWKS W-wa	2:2 (2:2)
Budowlan Gdańsk	—
Gwardia Kraków	1:0 (1:0)
Gwardia W-wa	—
Unia Chorów	0:0
Ogniwo Kraków	—
Górnik Radlin	1:0 (0:0)
OWKS Kraków	—
Kolejarz Poznań	1:1 (1:0)



Górnik Bytom	—
Gwardia Kielce	2:0 (1:0)
Górnik Wałbrzych	—
Kolejarz Leszno	3:1 (3:0)
Gwardia Lublin	—
Spójnia W-wa	0:1 (0:1)
Lotnik W-wa	—
Stal Sosnowiec	3:1 (1:0)
Ogniwo Tarnobrzeg	—
Gwardia Bydgoszcz	1:0 (1:0)
OWKS Bydgoszcz	—
Wiśniak Łódź	0:1 (0:0)
Wiśniak Kraków	—
Kolejarz W-wa	1:0 (1:0)

### O wejście do II Ligi

Górnik Zabrze	—
Gwardia Białystok	3:0 (1:0)
Wiśniak Andrychów	—
Gwardia Kalisz	1:0 (1:0)
Ogniwo Wrocław	—
Stal Gdańsk	1:1 (1:0)

Lekkoatleci Rzeszowa zdobywają II miejsce w rozgrywkach III grupy o Puchar Miast

Rozegrane w Pionkach koło Kielc zawody lekkoatletyczne o Puchar Miast zakończyły się zwycięstwem reprezentacji Białegostoku, która zdobyła 396 pkt. przed reprezentacją Rzeszowa — 379 i Opola — 369 pkt.

## Juniorzy rzeszowskiej Spójni wyjeżdżają do Poznania

Młodymi piłkarzami rzeszowskiej Spójni zaczynają się coraz więcej interesować, dlatego, że wszyscy zaczynają doceniać ich wyszkolenie techniczne. Młodzi piłkarze, o których już cała prasa sportowa pisała wiele słów pochwalnych, wyjeżdżają w poniedziałek, na zaproszenie Departamentu Gier Sportowych GKPF, do Poznania, gdzie spotkają się z juniorami piłkarskiej młodzieżowej szkoły sportowej ZS „Górnika” w przedmeczach Poznań-Tirana.

Mecz odbędzie się w Poznaniu w dniu 30 września. Ogółem wyjeżdża 18 juniorów z kierownikiem Dyzewskim i prowadzącym



# NOWINY SPORTOWE

DODATEK SPORTOWY „NOWIN RZESZOWSKICH”

## By 31. X. 53 zameldować o przekroczeniu planu zdobywania SPO

Wrzesień to ostatni miesiąc III kwartału — okresu wyłączonej pracy kół sportowych nad realizacją zadań planowych. Rada kół i wszyscy jego członkowie powinni sobie zdawać z tego sprawę, że III kwartał w poważnym stopniu decyduje o wykonaniu rocznego planu kół — szczególnie w zakresie zdobywania norm na odznakę SPO.

Planowo pracujące kółko do końca września winno zdobyć co najmniej pięć norm na odznakę — tak, aby do pełnej realizacji SPO pozostało jedynie zdobycie dwóch norm obowiązkowych, a to: toru przeszkód i marszów (jesiennych) oraz dwóch norm do wyboru, które to — rytmicznie pracujące kółko — zdobywa zgodnie z kalendarzem imprez w IV-ym kwartale.

Tak być powinno. A jak jest? O tym zdołaliśmy się przekonać podczas specjalnej rozmowy z przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej tow. Grzeszkowiakiem. „Stan na tym odcinku jest katastrofalny, a je-

żeli weźmiemy pod uwagę, że kończy się wrzesień a pogoda coraz mniej przypomina lato, to musimy stwierdzić — mówił przewodniczący — że plan w zakresie SPO został poważnie zagrożony. Wina ponoszą wszyscy odpowiedzialni za sport, ale największy procent winy spada na komisje kontrolne,



które, przynajmniej szczerze, nie pracowały należycie.

Należy ze zważonym wysiłkiem przystąpić do uzupełnienia zaległości. Miesiąc październik powinien być na to całkowicie wykorzystany. Kalendarz sportowy przewiduje w tym okresie cały szereg imprez, podczas których zdobywać można normy na odznakę, wykorzystując należycie przede wszystkim masowy wielobój sportowy. Nie wolno nam zapominać również o tym, że większość norm na SPO zdobywać możemy, organizując spartakiady zakładowe, tak np. jak to uczyniły WSK Rzeszów, Hutla „Stalowa Wola” czy obecnie jednostki budowlane miasta Rzeszowa.

Poważnym niedociągnięciem — stwierdził tow. Grzeszkowiak — jest niedbale prowadzona dokumentacja SPO tak w kółkach jak i w niektórych PKKF naszego województwa. Niejednokrotnie przyczynia się to do hamowania pracy kół i nieterminowego wykonania planu. Widząc ten stan, zmuszeni byliśmy — stwierdził w dalszym ciągu przewodniczący —

wysłać w teren specjalnych pełnomocników z wytycznymi. Ale same wytyczne nie zapewniają nam wykonania planu. W ślad za nimi musi iść wzmocniona praca kół a przy tym należy instruktaz że strony PKKF-ów, rad okręgowych zrzeszeń. Pełnomocnik ma być czynnikiem koordynującym pracę w terenie. Jego działalność powinna się opierać na systematycznej kontroli, instruktazu i pomocy jednostkom sportowym. Winien on sprawdzić działalność komisji kontrolnych SPO ich planów pracy, jak prowadzona jest dokumentacja i klasyfikacja. Musi on skontrolować w jakim stopniu PKKF i komisje SPO pomagają kółom w zakresie treningów i zdobywania SPO. Poprzez dyrekcję zakładów pracy, organizacje partyjne i ZMP jak i rady zakładowe należy zmobilizować wszystkich pracowników zrzeszonych i niezrzeszonych w kole sportowym do masowego zdobywania norm na odznakę SPO i startu w wieloboju.

PKKF-y poprzez mobilizowanie wszystkich aktywistów mają udzielić fachowej pomocy w organizacji Spartakiad Zakładowych, zawodów na SPO, oraz masowego wieloboju sportowego.

Na odcinku wiejskim należy organizować masowe zdobywanie norm na SPO poprzez organizowanie niedziel sportowych na szczeblu gminnym. Do współpracy w zakresie organizowania wieloboju należy wejść w kontakt z terenowymi komendami SP.

Równoległe do pracy organizacyjnej — stwierdza w dalszym ciągu tow. Grzeszkowiak — musimy rozwinąć szeroką kampanię polityczno-propagandową poprzez prowadzone pogadanki, gazetki ścienne, dekoracje obiektów i stadionów. Zwrócić musimy uwagę na powiązanie akcji zdobywania SPO w 10-łą rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego, Międzica Pogłębiańca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na zakończenie naszej rozmowy przewodniczący WKPF tow. Grzeszkowiak powiedział: „Jeszcze nie jest za późno, wykorzystajmy wszystkie czynniki mobilizujące młodzież jak czyn festiwalowy, zobowiązania podejmowane z różnych okazji, współzawodnictwo itp. Właściwe ich wykorzystanie zabezpieczy nie tylko wykonanie rocznych zadań planowych, lecz także ich przekroczenie. Mam nadzieję, że z dniem 31 października wszystkie jednostki sportowe naszego województwa zameldują nam o przekroczeniu rocznego planu zdobywania SPO”.

Rozmowę przeprowadził Zbigniew Rybak

## Wilczewski zwycięzca X Wyścigu Dookoła Polski

Wyniki ostatniego XIII etapu X Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski na trasie Kielce — Warszawa 182 km:  
1. Królak CWKS 5.13.38  
2. Wilczewski Unia 5.14.45  
3. Wiśniowski OWKS 5.14.45  
4. Klubiński Gw. 5.14.45  
5. Ulrik Gwardia 5.14.45  
6. Waliszewski CWKS 5.14.46  
Klasyfikacja ostateczna po

13-tu etapach:  
1. Wilczewski Unia 66.04.50  
2. Wójcik CWKS 66.14.26  
3. Chwiendacz Górn. 66.17.32  
4. Klubiński Gw. 66.20.11  
5. Więkowski CWKS 66.21.37  
6. Królak CWKS 66.23.00  
7. Ulrik Gwardia 66.25.40  
8. Hadasik Unia 66.26.45  
9. Drażkowski CWKS 66.27.48

## GWKS ma mo porażki finalną rozgrywek o wejście do II Ligi

Decydujące spotkanie rewanżowe o zakwalifikowanie się do pułki finałowej o wejście do II Ligi rozegrane na gorącym terenie w Pabianicach zakończyło się nieudaną przegraną GWKS z Rzeszową w stosunku 1:2 (0:1).

Mimo przegranej zespół wojskowych z Rzeszową zakwalifikował się do dalszych rozgrywek o awans do II Ligi mając równą ilość punktów z Włókniarzem Pabianice, ale lepszy stosunek bramek (3:2).

Pierwsza połowa meczu upiękniała pod znakiem częstych ataków gospodarzy. Już w 8 minucie notujemy groźny moment pod bramką Mysiaka zakończony rzutem różnym. W dalszym ciągu mecz toczy się pod znakiem lekkiej przewagi gospodarzy, którzy grali w tym czasie z wiatrem.

W 18 minucie niespodziewana akcja napadu miejscowych środkami boiska przy niezdecydowaniu Smółki przyniesiła pierwszą bramkę dla Włókniarza zdobyta przez Kurowskiego. Kontraatak wojskowych załamał się na ostro grających tyłach gospodarzy, które w krytycznych momentach nie przebiegają w środkach, aby nie dopuścić do wyrównania.

Po przerwie, po pierwszych nerwowych zagraniach atak

GWKS-u szybciej opanowuje się przeprowadzając składowe akcje niż w pierwszej połowie, stosując wybitnie grę przyziemną. W wyniku tego w 51 minucie pada wyrównująca bramka ze strzału Kowolika, który przytomnie przedłużył podanie Komurkiewicza. Od tej chwili wojskowi przeprowadzają ładne akcje uzyskując na dłuższy okres czasu wyraźną przewagę. Ataki raz po raz suną na bramkę gospodarzy. Bramkarz Włókniarza ma sporo roboty, a przy tym szczęścia, gdyż kilka razy słupki i poprzeczka ratują go od utraty dalszej bramki.

W 65 minucie znowu niespodziewany wypad Włókniarza przynosi mu drugą zwycięską bramkę zdobyta przez Górnego.

Ostatnie minuty upływają przy obustronnych atakach, przy czym goście mają jeszcze dwie okazje do zmiany wyniku, do uzyskania remisu.

Oceniając przebieg całego spotkania, trzeba przyznać, że GWKS był zespołem lepszym technicznie, a tylko poszczególni zawodnicy niepotrzebnie grali nerwowo (dotyczy to zwłaszcza formacji defensywnych).

Zawody prowadził bardzo do brzo ob. Koczy ze Stalinogrodu. Widzów ponad 5 tysięcy.

### O wejście do III Ligi

## Gwardia Rzeszów — Stal Stalowa Wola 1:0 (1:0)

Ciekawie zapowiadające się spotkanie piłkarskie mistrza klasy A Stali St. Wola z wicemistrzem — Gwardią Rzeszów w ramach rozgrywek o wejście do III ligi rozegrane na stadionie Gwardii w Rzeszowie zakończyło się po pięknej grze zwycięstwem rzeszowian w stosunku 1:0 (1:0).

Składy drużyn: STAL STALOWA WOLA: Wosiński, Habryto, Szklener,

waka wylapuje pewnie bardzo dobrze grający w tym dniu bramkarz Gwardii — Rejewski. Pod koniec pierwszej połowy do głosu dochodzą gwardziści, którzy raz po raz goszczą pod bramką Stali.

W 37 minucie Buczek strzela ostro na bramkę Stali, jednak poprzeczka przychodzi z pomocą Wosińskiemu przed utratą bramki. Ale nie miał on nic do powiedzenia w minutę później, kiedy po pięknej akcji lewą stroną i dośrodkowaniu Kowalskiego, Jurkiewicz celną „gólowką” uzyskał pierwszą i jak się później okazało zwycięską bramkę.

Po przerwie znowu Stal rusza do ataku i przez pierwszych 15 minut ma lekką przewagę, jednak niewykorzystaną. Po tych 15 minutach gry Stali duża przewaga zdobywa aż do końca spotkania Gwardia, a o jej przewadze świadczy ilość rzutów różnych (7).

Sędziował ob. Michalewski z Lublina.



Zdobywca zwycięskiej bramki — R. Jurkiewicz

Nowak, Buczyński, Dapiński, Opoka, Kozerski, Patkolo, Głowacki, Nowak II. GWARDIA RZESZÓW: Rejewski, Pałka, Sadowski, Wesołek, Sordyl, Olejowski, Buczek, Kowalski, Jurkiewicz, Głuchowski, Robotycki.

Powyższe spotkanie ściągnięto na stadion Gwardii ponad 3 tys. publiczności, która chciała oglądać grę kandydatów do III ligi. I nie zawiodła się, gdyż spotkanie to było bardzo dobre. Obie drużyny grały szybko, ostro i naprawdę na III-ligowym poziomie. Drużyna Gwardii mimo, że ustępowała gościom technicznie, potrafiła dzięki niezwykle ambitnej i ołtarnej grze całego zespołu uzyskać cenne i zasłużone zwycięstwo. Stal narzuciła zbyt ośre tempo, którego nie wytrzymała kondycyjnie i w ostatnich minutach widać było, że zawodnicy byli już wyczerpani.

Grę rozpoczynają goście, którzy przez pierwszych 15 minut mają lepszą przewagę, jednak strzały Patkoli, Opoki czy No-

## Kolejarz Lublin — Gwardia Chelm 0:3 (0:2)

Spotkanie dwóch kandydatów województwa lubelskiego do III ligi rozegrane w Lublinie zakończyło się po nieciekawej grze zwycięstwem mistrza — Gwardii Chelm. Drużyna Gwardii była zespołem lepszym i miała przez cały przebieg spotkania wyraźną przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Druga — 2 i Krychliński — 1. Sędziował Kowalski z Rzeszowa.

### O WEJSCIE DO A KLASY

## SPÓJNIA LANCIUT — KOLEJARZ ROZWADOW 4:1

Łańcucka Spójnia zwycięsko wystartowała w rozgrywkach o wejście do A klasy, wygrywając swoje pierwsze spotkanie z Kolejarzem Rozwadów w stosunku 4:1.

## STAL SANOK — LZS ŻURAWICA 1:1 (1:0)

Stal Sanok straciła nie spodziewanie 1 punkt z LZS-em Żurawica i to na własnym boisku.

## Spartakiada Budowlanych

W całej pełni odbywają się obecnie rozgrywki w Spartakiadzie Budowlanych w Rzeszowie. Konkurencje lekkoatletyczne męskie, które odbyły się w I i II dniu przyniosły zwycięstwo Bazie Transportu ZBM, której 12 zespołów osiągnęło 937 pkt. Dalsze miejsca zajęły: ZB-2 — 492, ZBM (Adm.) — 393, ZBM (OPP) — 351, ZB-1 — 297 i RPZB — 168 pkt.

Indywidualnie wśród zespołów męskich pierwsze miejsce zdobył ZB-2 w składzie: Kaniewski, Materna i Fortuna, 2) DBOR, 3) ZBM Transport, 4) ZBM Adm., 5) RPZB. Konkurencje lekkoatletyczne żeńskie wygrał ZB-2 165 pkt. przed ZBM Adm. — 102, ZBM OPP — 88, ZBM Transp. — 63 i RPZB — 58 pkt. Indywidualnie zwyciężył zespół RPZB (w składzie: Szmuc i Bałchan) przed WZBPP, DBOR, ZBM OPP i ZB-1.

W rozgrywkach piłkarskich ZBM Dyrekcja wygrała vo. z WZBPP, ZBM Transp.ort wysoko pokonał ZB-1 — 18:1 i ZBM Transport II zremisował z WZBPP 2:2.

W rozgrywkach tenisa stołowego padły następujące wyniki: ZBM Transp. — ZBM Dv. 4:1, ZB-2 — ZB-1 1:4, DBOR I — ZB-2 3:2, ZB-2 — DBOR II 3:2, WZBPP — RPZB I 3:2, RPZB II — BPP 5:0, vo., ZISiE — WZBPP 2:3, ZB-2 — ZBM Transp. 3:2, Miał-

sto-Projekt — ZBM Transp. 3:2, DBOR — RPZB Baza Transp. 3:2 i ZB-2 — ZBM Dyr. 2:3.

### Mistrzostwa bokserskie

## Gwardia Przemyśl — Stal Rzeszów 14:6

W spotkaniu o drużynowe mistrzostwo naszego województwa w boksie Gwardia Przemyśl pokonała Stal Rzeszów 14:6. Poszczególne walki (w kolejności wag): na pierwszym miejscu bokserzy Stali.

Pańczyszyn przegrywa na punkty z Klocem, Kieś poddaje się w II rundzie Wiśniowskiemu I, Rzeźnikiewicz I przegrywa przez poddanie się z Kowalskim, Rzeźnikiewicz II wypunktował w pięknej walce Dudzińskiego, Michniowski nie rozstrzygnął walki z Mieleckim i Jabłońskim z Wadeckim, Łoziński przegrał stosunkiem głosów 1:2 z Wiśniowskim II, Sitek uległ Wiszowi na punkty, Klaczkowski zwyciężył przez poddanie się Michalskiemu i Samolińskiemu już w I rundzie poddał się DREWICZOWI.

Sędziował ob. Zyradzki z Rzeszowa.

## KS Przemyśl — Stal Sanok 18:2

Bokserzy KS Przemyśl wy-

soko wygrali z bokserami Stali Sanok. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Gawlik, Pytel, Brauner, Konopacki, Widera, Luks, Bochenek, Jagła i Dziwiesz. Jedynie punkty dla Stali uzyskał Cieśliński, zwycięzając Badurę.

## Spartakiada rejonowa ZS „Zryw”

W sobotę w Rzeszowie odbyła się spartakiada rejonowa ZS „Zryw”, na starcie której stanęło 7 drużyn męskich kół szkolnych. Spartakiada odbyła się tylko w konkurencji siatkówki. Zwyciężyła drużyna Technikum Leśnego z Głogowa przed Technikum Mechanicznym WSK Rzeszów.

A oto wyniki spotkań: Technikum Leśne Głogów — Technikum Mechaniczne WSK 2:1 (15:13, 2:15 i 15:9), Technikum Mechaniczne WSK Rzeszów — Technikum Mleczarskie Rzeszów 2:0 (15:4, 15:5), Technikum Mechaniczne WSK — Technikum Statystyczne Rzeszów

2:0 (15:6, 15:8), Technikum Leśne Głogów — Zasadnicza Szkoła Metalowa Tyczyn 2:0

## Stal Rzeszów — Ognio Rzeszów 5:3 (3:0)

W sobotę w towarzyskim spotkaniu piłkarskim Stal Rzeszów pokonała Ognio Rzeszów 5:3 (3:0). Wicemistrz III ligi był drużyną lepszą i częściej grała pod bramką Ognia, zwłaszcza w pierwszej połowie spotkania.

Bramki dla zwycięzców strzelił: Pieczonka 4 i Kościółek — 1, dla pokonanych Majewski, Kieć i Kosiorowski po jednej.

# Sprawy RZESZOWSKIE

Coraz częściej spotyka się fakty jeżdżenia rowerami po chodnikach Rzeszowa. Szczególnie ulubionym miejscem takich wyczynów stała się ostatnio ul. K. Rokossowskiego, gdzie za normalny należy uważać widok, kiedy chodnikami pedza w obłędzie strony rowerzyści, mieszkańcy zaś i inni przechodnie — środkiem lub bokiem jezdni.

Ta nowa forma chuligaństwa zagraża bezpieczeństwu wielu dzieci, które uczą się w szkole podstawowej nr 4 przy ul. Rokossowskiego. Rowerzyści pedzący chodnikami nie zwracają bowiem najmniejszej uwagi na przechodniów. Zdarzają się nawet wypadki potrącenia i zderzeń jadących chodnikami rowerzystów z przechodniami. Jak pisze do redakcji ob. Emilia Smiałowska, wypadek taki wydarzył się np. w dniu 11 września br., kiedy jeden z tych „wyczynowców” potrącił starszą kobietę niosącą mleko. Słuszna jest więc obawa matek o bezpieczeństwo i zdrowie dzieci, które uczą się w szkole przy ul. Rokossowskiego. Czy w tych bowiem warunkach jest trudno o nieszczęśliwy wypadek?

Rowerzystom-chuliganom nie pomagają nawet liczne uwagi ze strony przechodniów, lekceważą je bowiem i jadą dalej...

Niepokojącym jest także fakt, że funkcjonariusze MO, którzy niejednokrotnie potrafili położyć kres chuligańskim wypadom — tym razem często są biernymi obserwatorami chuligańskich wyczynów.

Sądymy, że tymi chuligańskimi wyczynami rowerzystów na ul. Rokossowskiego i na innych ulicach naszego miasta zainteresuje się więcej niż dotychczas MO.

Na podstawie koresp.

(zet)

## Komunikat

Prezydium Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Rzeszowie zawiadamia, że każdego piątku w godz. od 14 do 16-tej pełnione są dyżury w Biurze Komitetu, które znajduje się przy ul. 3-go Maja w budynku Prezydium PRN I. p., pokój nr 8.

Wszelkie sprawy, związane z zagadnieniami Frontu Narodowego na terenie powiatu rzeszowskiego należy kierować pod wskazany adres.

# Szkoły hutnicze i górnictwa rud czekają na młodzież

Jednym z najbardziej cenionych zawodów przez partię, rząd i naród jest zawód hutnika ze względu na jego podstawowe znaczenie dla rozwoju naszego przemysłu. Przemysł nasz musi rozwijać się coraz bardziej, a rozwój jego przyspieszą nowe wysoko wykwalifikowane kadry hutników i górników rud.

Do zawodu hutnika i górnika rud przygotowują młodzież zasadnicze szkoły hutnicze i górnictwa rud, w których nauka trwa 2 lata. Uczniowie zasadniczych szkół zawodowych uczą się przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych oraz odbywają praktyczną naukę zawodu na warsztatach szkolnych lub też w zakładach produkcyjnych pod nadzorem kwalifikowanych nauczycieli.

Zarówno w warsztatach szkolnych jak i w zakładach produkcyjnych młodzież jest otaczana troskliwą opieką higieniczną i sanitarną. Młodzież wstępująca do zasadniczych

szkół hutniczych lub górnictwa rud ma zapewniony interes, stypendium w kwocie 288 złotych oraz otrzymuje pełne umundurowanie.

Ponadto uczniowie wyróżniający się w nauce otrzymują premie pieniężne, niezamożni otrzymują zasiłki, a w drugim roku nauki 30 proc. wynagrodzenia za pracę w zakładzie pracy w czasie praktycznej nauki zawodu.

Po ukończeniu dwuletniej zasadniczej szkoły hutniczej lub górnictwa rud absolwenci otrzymują tytuł kwalifikowanego pracownika obranego przez siebie zawodu i mogą rozpocząć pracę w przemyśle hutniczym.

W obecnym roku szkolnym zapisy do szkół hutniczych i górnictwa rud zostały przedłożone i jeszcze trwają. Młodzież posiada więc zapewnioną możliwość zdobycia cennego i dobrze płatnego zawodu.

Podania o przyjęcia do zasadniczych szkół hutniczych

lub górnictwa rud należy kierować na adres: Centralny Zarząd Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Hutnictwa — Staliność, ul. Lompy 14.

(Zet)

## Bogaty program Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Na terenie woj. rzeszowskiego w okresie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wygłoszonych zostanie przeszło 10 tys. odczytów i pogadanek popularnych o osiągnięciach Związku Radzieckiego w różnych dziedzinach życia. W Rzeszowie TPPR organizuje wystawę obrazującą wielkie budowy komunizmu. Przewidziane jest również zorganizowanie licznych spotkań społeczeństwa z uczestnikami wyprawek do ZSRR, z żołnierzami i oficerami — uczestnikami walk wyzwoleniczych, stoczonych przez Wojsko Polskie u boku Armii Radzieckiej. W Rzeszowie odbędą się także eliminacje zespołów artystycznych na najlepiej wystawioną sztukę radziecką, konkurs gazetki ściennych z udziałem wszystkich kół TPPR, wieczory pieśni i muzyki radzieckiej i wiele innych imprez.

## Cyrk nr 5 w Rzeszowie

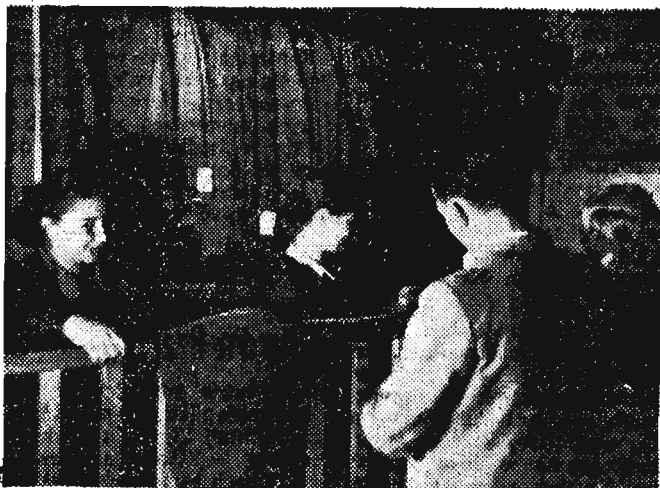
Mieszkańcy naszego miasta otrzymali nową, pożyteczną placówkę kulturalną rozrywkową. Przed kilku dniami przyjechał bowiem Cyrk nr 5, który na placu targowym w Rzeszowie wystawi przez okres pobytu szeroki i atrakcyjny przedstawień.

Uwagę wszystkich mieszkańców powinien zwrócić szczególnie rewiacyjny program przedstawień Cyrku nr 5, z udziałem wybitnych sił artystycznych estrady i areny.

Początek przedstawień codziennie o godz. 19.30, w niedzielę i święta — o godz. 15.30 i 19.30. Pierwsze przedstawienie Cyrku nr 5 w Rzeszowie odbyło się w sobotę 26 bm.

(zet)

## DLA UCZCZENIA MIESIĄCA PRZYJAŹNI



Zaloga sklepu MHD nr 2 przy ul. Gałęzowskiego 5 w Rzeszowie postanowiła dla uczczenia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej podnieść estetykę sklepu i wystaw oraz wykonać w 100 proc. swój plan do dnia 1. X. 1953 r. Zaloga sklepu MHD nr 2 wzywa jednocześnie wszystkie placówki handlu uspołecznionego do podejmowania zobowiązań dla uczczenia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na zdjęciu: Kier. sklepu Wanda Guła i Józefa Lelek w chwili rozpoczęcia sprzedaży nowej odzieży na sezon zimowy. Foto — T. Kruczek

(144)

## DLA ERENBURG DZIEWIATA Fata

Wszystko ułożyłoby się jakoś, gdyby senator nie powiedział do Mary:

— Mam jednak nadzieję, że Clark znów zasiądzie na ławie oskarżonych. Mówią o nim, że jest wyznawcą Ghandiego, a według mnie, to wyznawca rosyjskich terrorystów...

Mary tylko raz była w mieście — u fryzjera; gazet nie czytała i dopiero teraz dowiedziała się o tym, co się stało z Clarkiem. Low opowiadał:

— Rozumiesz, Clark wręczył sznur Murzynowi, a potem otrzymał dla niego pieniądze z New Yorku od czerwonych i nie chciał się do tego przyznać...

Mary przerwała ojcu:

— Mój Boże, przecież to ja przysłałam... To omyłka, trzeba zaraz sprostować...

— Tyś przysłała pieniądze, ale dlaczego?

— Zał mi go było...

— Zaraz zobaczysz, czy można żałować tych nikczemników. — Low nie wytrzymał i krzyknął: — Idiotka jesteś. Czytaj, co oni piszą o tobie.

Przeczytawszy ulotkę, Mary pomyślała: dlaczego oni mówią, że jestem szpetna i stara? To nieprawda. Nie jestem młoda, ale jeszcze mogę się podobać. Pewnie Dawid powiedział tak swojej narzeczonej, żeby nie była zazdrosna? Jeżeli tak, to mu wybaczam. Nie ciągnęłam go siłą, po prostu zawołałam do siebie, nawet powiedziałam coś zbyt celnego, ale mu nie groziłam, to także nie jest prawdą. Oni tu tak napisali, bo im opowiedziała o wszystkim narzeczonej Dawida. Była pewnie zazdrosna, a on biedak musiał się tłumaczyć. Pamiętam przecież, jak wzdychał, kiedyśmy szli razem i wzięłam go za rękę...

Mary pograżyła się we wspomnieniach i zapomniała, że ojciec siedzi obok. Low czekał, co mu powie, wreszcie spytał ją:

— Teraz rozumiesz, że nie można dla nich mieć litości?

— Na ogół wszystko to prawda, powiadam, że to prawda co oni o mnie napisali. Okropne tylko, że ciebie tak krzywdzą... Co do Smeadle'a zgadzam się z nimi, ale ciebie niech się nie wazą ruszać...

— Nie rozumiem co jest „prawdą”? Nie będziesz przecież twierdziła, żeś sprowadziła do siebie Murzyna?

— Sprowadziłam.

— Czyś ty zwirowała?... Nic nie rozumiem. Po coś go sprowadziła?

Mary się zmieszła.

— Papo, wiesz przecież, że mam czterdzieści cztery lata, a pytasz, jak gdybym była dziewczynką. Doprawdy nie mogę ci na to odpowiedzieć; z ojcem nie mówi się o takich rzeczach...

Low zachwiał się, chwycił za futrynę drzwi i mimo to upadł na dywan.

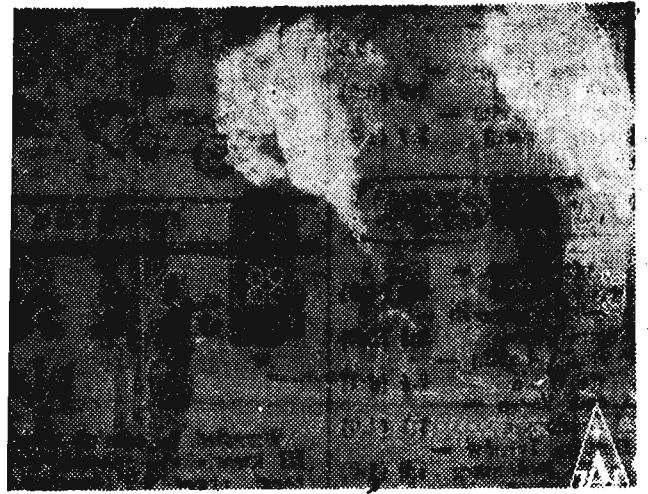
Leżał prawie cały miesiąc. Zrazu lekarz z ponurą miną opowiadał Mary wymijająco, potem powiedział:

— Pani ojciec jest silnie kompleksyjny. Tym razem wykrepił się tanim kosztem. Ale to ostrzeżenie. Musi mieć całkowitą spokoj.

Mary nie opuszczała ojca ani na chwilę; pielęgnowała go z samozaparciem, nie dając sobie godziny wytchnienia. Low nie mówił więcej o tym, co zaszło; w ogóle mówił mało, pogrążony w swoich myślach. Zrozumiał, że popełnił przestępstwo, kiedy przed jedenastu laty pozwolił Mary pojechać do Europy. Tego dnia zgubił rodzoną córkę. Czyż można mieć do niej pretensje? Z tych jedenastu lat — osiem przeżyła w Europie... Zgnitała tam za życia. Jeśli nie oprzemysły się czerwonym, zginiemy wszyscy. Czyż nieboszczka Agnes mogłaby sobie wyobrazić, że jej córka zostanie kochanką Murzyna? Hańba. Oto jak się kończył ród Lowów... Pan Bóg mnie karze, za to, że zbyt długo byłem szczęśliwy, hodowałem kwiaty, zachwycałem się Mary Bóg lubi ofiary... Jeśli teraz pozwoli mi wyzdrowieć, to jedynie po to, żeby móc jeszcze służyć Ameryce. Musimy zniszczyć czerwonych, jeśli tego nie zrobimy, wszystkie kobiety będą sypiać z Murzynami, a nikczemnicy w rodzaju Clarka wypędzą nas z senatu. Z Ameryki pozostanie tylko jej nazwa...

(C.d.n.)

# KONKURS FILMOWY



»DNI FILMÓW POLSKICH«

KUPON KONKURSOWY Nr 18

1. Tytuł filmu \_\_\_\_\_

2. Nazwisko i imię reżysera \_\_\_\_\_

Imię i nazwisko uczestnika konkursu \_\_\_\_\_

adres: \_\_\_\_\_

## Krzykliwe głośniki

Zdawać by się mogło, że radio uprzyjemnia czas, uczy i wychowuje. Innego zdania są jednak mieszkańcy osiedla WSK, którzy uparcie twierdzą, że radio na osiedlu istnieje je po to, by przez doprowadzanie do bólu głowy, rozstroju nerwowego itp. zetrwać im wszystkie chwile spędzone w domu.

Dzieje się tak dlatego, że audycje odbierane z głośników radiowęzła to zbiór nieartykułowanych dźwięków, hałasów i niesamowitych ryków doprowadzających do rozpaczy mieszkańców osiedla.

W odpowiedzi na zażalenie słuchaczy, radiowezel ograniczył się do stwierdzenia, że widocznie nawala gdzieś przewód i w dalszym ciągu wystawia na próbę cierpliwość właścicieli głośników.

Może jednak ta notatka zmo-

bilizuje pracowników radiowęzła do spełnienia swoich obowiązków.

Wg. korespondencji L. Szczepanik

## Smutne, ale prawdziwe

Minęło pół roku. Jak ob. Krupiński z Baligrodu (pow. Lesko) oddał do punktu remontowo-szkolarskiego spółdzielni pracy przy ul. Grunwaldzkiej w Rzeszowie dyplom do oprawy i oszklenia. Po odbiorze go ob. Krupiński zwracał się kilkakrotnie do punktu z każdym razem zbywało swego klienta wymijającymi odpowiedziami.

Zachodził prawdopodobnie sposób zakończenia swe istnienia. Tylko, że pracownicy wspomnianego punktu nie mają odwagi, aby się do tego przyznać.

Jan.

## Ogłoszenia drobne

### Nauka

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 153. K. 232

### Różne

DOKTOROWI Zaczekowi Tadeuszowi ord. Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie składam serdeczne podziękowanie za przeprowadzenie ciężkiej operacji oraz siostrze Zybura Halinie za troskliwą opiekę w czasie choroby mojej tony Józefy — Hull Stanisław. G. 899

PRZYJMUJE do tresury oraz sprzedaje wyszkolone psy rasowe. Matejczyk Radzionków G. Śląsk, Wojciecha 33. P. G. 1001

### Zguby

ZGUBIONO plecak podłużny z napisem: Bednarski Mieczysław, zakład malarski Rzeszów. Grottera 18. G. 992

KOSONOCA Irena zgubiła legitymację nr. 659, uprawniającą do zniżki kolejowej, wydaną przez MRN Rzeszów. G. 886

## \*PONIEDZIAŁEK\*

28 WRZEŚNIA

### RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 2, ul. Grunwaldzka 2.

Apteka Społeczna nr. 4, ul. Dąbrowskiego 66, tel. 10-34.

Pogotowie Ratunkowe, ul. Obrodców Stalingradu 29, tel. 06.

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

## Muzeum

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZÓWIE: Rynek 6 nieczynne. MUZEUM W ŁAŃCUCIE nieczynne.

## KINA

DNI FILMÓW POLSKICH od 5 — 30 IX.

APOLLO — (ul. Wł. Hibnera 9) Sprawa do załatwienia — godz. 18, 18 i 20.

PRZODOWNIK (ul. Petrowskiego) — nieczynne aż do odwołania.